Nr. 82. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie środa dnia 19 lutego 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K —
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy; Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Kolej Lwów-Winniki.

Lwów 18 lutego.

Galicja na punkcie kolei bywała zawsze upośledzaną; gdy we wszystkich krajach koronnych budowano koleje z uwzględnieniem potrzeb przemysłu, handlu, rolnictwa i interesów komunikacyjnych najszerszych kół ludności, w Galicji uwzględniano, jeżeli nie wyłącznie, to przedewszystkiem cele wojskowe, strategiczne. To też mimo wielkich ofiar, jakie ponosił i ponosi kraj, mimo wysiłków ludności, mimo starań interesowanych, sieć kolejowa galicyjska jest zawsze jeszcze niewystarczającą. To, co powiedzieliśmy o Galicji w ogóle, da się w jeszcze większej mierze stwierdzić o stolicy kraju. Potrzebaby kilka szpalt zapełnić, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie niespełnione, a słuszne życzenia miasta Lwowa w sprawach kolejowych; dosyć jednak przypomnieć pertraktacje w sprawie budowy dworca centralnego w mieście, tudzież w sprawie przełożenia toru kolejowego, dzięki któremu znaczny obszar Lwowa, przedmieście żółkiewskie, poprostu marnieje.

Obecnie stoi na porządku dziennym nowa sprawa kolejowa, która pokierowana dawnym systemem, może narazić Lwów na znaczne straty. Mówimy tu o kolei Lwów-Winniki, co do której ze strony rządu i ministerstwa komunikacji istnieją zapatrywania niekorzystne dla trasy, jedynie korzystnej dla Lwowa. O poszczególnych fazach rokowań donosiliśmy w swoim czasie, wiadomo także, że rada m. Lwowa, przez usta swego reprezentanta dra Aleksandra Marjańskiego, wypowiedziała warunki, pod jakimi gotową jest przyczynić się do kosztów budowy tej kolei.

Jak wiadomo, w r. 1894 rząd podniósł myśl wybudowania kolei z Winnik do Podborzec, głównie celem ułatwienia transportów tytoniu z fabryki winnickiej. Wówczas już rada miejska podniosła przeciw temu protest, wykazując, że akcja taka zgubnie oddziałać musi na ekonomiczny rozwój miasta Lwowa, tego najwydatniejszego kontrybuenta w całym kraju. Zaproponowała natomiast wybudowanie linji Lwów-Winniki, a stanowisko to zaaprobował w całej pełni sejm, domagając się kilkakrotnie budowy linji Lwów-Winniki-Podhajce. Zarówno gmina, jak kraj uznały, że tylko linja Lwów-Winniki-Podhajce z odgałęzieniem via Kozielniki — dworzec główny, z dworcem obok rogatki łyczakowskiej, może podnieść całą tę znaczną część Lwowa, która cierpiała na tem, że dziś cały ruch handlowy koncentruje się w przeciwległej części miasta, w okolicy dworca głównego.

Gdy po upływie dłuższego czasu rząd ostatecznie zdecydował się ofiarować na rzecz budowy tej kolei kwotę 10 miljonów koron, utworzyło się konsorcjum, w skład którego weszli także reprezentanci miasta, a dewizą tego konsorcjum była budowa linji Lwów-Winniki-Podhajce. Koszta obliczono na około 14 miljonów koron, która to nadwyżka miała być pokryta przez strony interesowane i kraj. Gmina miasta Lwowa natychmiast oświadczyła gotowość ofiarowania na ten cel 300 000 kor. i poczyniła ułatwienia przy zakupnie gruntów.

Tymczasem na podstawie technicznego i finansowego opracowania projektu okazało się, że kolej ta będzie kosztować 15—18 miljonów koron, skutkiem czego konsorcjum, wbrew opinji reprezentantów stolicy, wbrew uchwałom sejmowym, zmieniło cały pierwotny projekt z powodów oszczędnościowych i postanowiło popierać szkodliwy dla miasta projekt Podborce Winniki-Brzeżany-Podhajce — ewentualnie zażądać od gminy miasta Lwowa pokrycia w kwocie 1,600.000 kor.

Rzecz prosta, że miasto musiało się energicznie oprzeć tej wysoce dla Lwowa szkodliwej kombinacji, a rezultatem tego było zebranie się komisji dla rewizji trasy tej kolei pod przewodnictwem starosty p. Ustjanowskiego. Posiedzenie odbyło się wczoraj w gmachu ratuszowym, w obecności delegatów ministerstwa kolejowego, dyrekcji kolejowej, ministerstwa wojny, wydziału krajowego, rady miejskiej, rady powiatowej, izby handlowej i konsorcjum. Wynik obrad — jak już wiadomo — jest dla miasta korzystny; prawie wszyscy rzeczoznawcy zgodzili się na to, że życzenia m. Lwowa powinny być uwzględnione zarówno w interesie miasta i kraju, jak i rentowności samej kolei. Decydującym momentem zaś było to, że reprezentant ministerstwa wojny ze swej strony bardzo stanowczo przemówił za połączeniem Winnik wprost ze Lwowem, bez zboczeń i połączeń czy w Podborcach, czy w innej stacji i bez względu na koszta budowy.

Jak wiadomo, w ciągu bieżącego miesiąca odbędzie się dalsza rewizja trasy, a ostateczne wnioski w sprawie budowy tejże koleji uchwalone zostaną w dniu 27 b. m. Radzie miejskiej, a w szczególności referentowi tej sprawy, drowi Marjańskiemu należy się zasłużone uznanie za energiczną i jak do dziś skuteczną obronę interesów miasta, mamy też nadzieję, że zabiegi naszych reprezentantów, poparte przez reprezentację kraju, odniosą pomyślny skutek i Lwów otrzyma nową, poważną arterję dowozową.

Sądzimy też, że po oświadczeniu reprezentanta wojskowości, rząd okaże się choć w tym wypadku skłonnym naprawić półwiekowe krzywdy Lwowa na punkcie komunikacyj kolejowych. Stanowisko, jakie sejm zajął, upoważnia nas do nadziei, że Koło polskie jak najusilniej poprze sprawę budowy tej kolei, która ożywi całą wschodnio-południową część miasta, dotychczas prawie martwą i nader dodatnio wpłynie na należytą aprowizację m. Lwowa.

W sprawie składek na Wrześnię.

Na ofiary procesu wrześnieńskiego złożono w naszej redakcji do dnia 12 lutego br. kwotę

14.973 koron 92 h.

Dla wydalonych studentów toruńskich zebraliśmy 356 koron 27 halerzy, a do tej kwoty dołączyliśmy jeszcze 94 koron 93 halerzy, jako procent narosły od ogólnej sumy składek, który na ten cel przeznaczyliśmy. Razem przeto dla studentów toruńskich zebrano **451 koron 20 h.**

Pierwszą z wymienionych kwot

14.973 k. 92 h.

złożyliśmy 13 b. m. w lwowskiej Filji galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu na rachunek komitetu, opiekującego się rodzinami ofiar wrześnieńskich; pieniądze zaś, zebrane dla studentów toruńskich, przesłaliśmy, stosownie do otrzymanej wskazówki, wprost na ręce jednego z członków komitetu w Toruniu.

Zdając powyższą sprawę, nie możemy powstrzymać się od paru uwag, które cisną się pod pióro wobec szerzących się uporczywie pogłosek, a nawet wobec głosów prasy. Milczeliśmy dotychczas, nie chcąc przed czasem wywoływać nieporozumienia i polemiki. Dziś jednak, kiedy ze strony komitetów poznańskich nic nie uczyniono dla należytego, dokładnego wyjaśnienia, uważamy sobie za obowiązek, w imieniu tych, co na ręce nasze składali ofiary, zwrócić uwagę na fakt, że sprawa pomocy dla ofiar gwałtów pruskich otoczoną została dziwną tajemnicą, co pewnym sferom daje asumpt do szerzenia sensacyjnych wiadomości.

Tak n. p. *Gazeta robotnicza* zamieszcza pismo swego delegata, który umyślnie udawał się do Wrześni dla zbadania stosunków rodzin, dotkniętych prześladowaniem pruskiem. Delegat ten ogłosił publicznie sprawozdanie, w którem między innemi czytamy: „Przekonałem się, że pieniądze leżą w bankach, a interesowane osoby we Wrześni cierpią biedę, gdyż tylko niektóre z nich otrzymały w drodze łaski po kilkadziesiąt marek i trochę żywności. Paru osobom, na skutek upomnienia się ich u komitetu poznańskiego, wręczono 500 m., a znaczna część zupełnie nic nie dostała, oprócz „gwiazdki" dla dzieci, ze wszystkiemi ceremonjami filantropijnemi. Z wiarygodnych ust dowiedziałem się, że komitet oczekuje rezultatu rewizji wyroku, uzależniając od niego wysokość daru. Z tych samych ust dowiedziałem się również, że komitet dalekim jest od przekazania całej sumy zasądzonym rodzinom, utrzymując, że szkoda takiej sumy pieniędzy dla ludzi, którzy je przepiją i zmarnują. Z tego wszystkiego widać, że istnieją tendencje, aby całą sprawę sprowadzić z właściwej drogi. Wypadki wrześnieńskie są sprawą polityczną — ten sam charakter posiadały składki. Przez nie społeczeństwo wypowiedziało swą solidarność z protestującą ludnością Wrześni. Przez zabezpieczenie materjalne ofiar, składający pieniądze chcieli niejako spłacić dług tym, co mieli więcej od innych odwagi i charakteru. Tymczasem komitety ujawniają chęć skręcenia łba polityce i postawienia na jej miejsce lalki dobroczynności".

Sprawozdanie to powtarza krakowski *Naprzód*. Wprawdzie źródło, z którego pochodzą powyższe, ciężkie zarzuty pod adresem komitetów poznańskich, nie daje nam najmniejszej rękojmi, jakoby przedstawienie stosunków odpowiadało rzeczywistości. Z góry przypuszczamy, że jest w tej relacji niejedna niechęć stronnicza i przesada; ale to bynajmniej nie usuwa obowiązku, iżby odnośne komitety wyjaśniły sprawę otwarcie i szczegółowo. W ten tylko sposób położy się kres krzywdzącym insynuacjom i zapobiegnie nieufności, jaka może się obudzić w społeczeństwie, które z całem zaufaniem niosło grosz wdowi, nie, jako jałmużnę, ale, jako dar narodowy, jako wyraz hołdu dla bohaterskiej braci we Wrześni.

Umizgi Niemiec do Ameryki.

Pisma niemieckie reklamują podróż ks. Henryka pruskiego do Ameryki z zadziwiającą energją i wytrwałością. Od dwóch już tygodni wiadomości o wizycie księcia i przygotowaniach do jego przyjęcia tworzą stałą rubrykę w wielkich i małych pismach stołecznych i prowincjonalnych, półurzędowych i samodzielnych. Czytając te [illegible] telegramy i artykuliki możnaby mniemać, że cała wschodnia połowa Stanów Zjednoczonych od kilku tygodni o niczem nie myśli i nie mówi, tylko o wizycie księcia pruskiego, nie interesuje się niczem, tylko przygotowaniami na jego przyjęcie, że wszyscy są zajęci układaniem programów, redagowaniem zaproszeń i zbieraniem pieniędzy na pokrycie kosztów uroczystości, że dla mieszkańców miasta X. Y. lub Z. nie ma większej uroczystości nad wiadomość, że książę Henryk zatrzyma się przez 10 minut na dworcu, aby im się pokazać, a dla mieszkańców innych większego zmartwienia nad odpowiedź, że krótkość podróży nie pozwala mu zawitać do nich. Słowem, możnaby mniemać, że praktyczni Amerykanie, pod wrażeniem oczekiwanej wizyty, potracili zupełnie głowy, pozmieniali charaktery i zamienili się na idealnych bizantyjczyków.

Nie potrzeba tłómaczyć, że przykrości Amerykanom wizyta księcia Henryka pruskiego nie robi i że postarają się o to, aby przyjąć go jaknajświetniej i najuprzejmiej. Przecież ta wizyta, to niski pokłon cesarstwa niemieckiego przed potęgą Stanów Zjednoczonych, to hołd składany wielkiej republice amerykańskiej. Rzecz oczywista, że jeżeli cesarz Wilhelm skorzystał z tak błahej sposobności, jak poświęcenie jachtu, aby wydelegować swego brata na drugą stronę Atlantyku, czyni to nie dla jego przyjemności, lecz dlatego, że uznaje potrzebę zbliżenia się do kolosu amerykańskiego, nawiązania bliższych stosunków z ludem i rządem, słowem, że Niemcom przychylność Stanów Zjednoczonych jest potrzebna. Dodać do tego należy zrozumiałą ciekawość zobaczenia takiej egzotycznej wielkości i uczucie zadowolenia, że taki reprezentant najwyższej arystokracji przybywa pokłonić się demokratyzmowi amerykańskiemu.

To wszystko. Po za tem są tylko jeszcze Niemcy amerykańscy, dla których przybycie księcia pruskiego jest rzeczywiście wypadkiem niezwykłym, a może nawet epokowym. Oni też wywołują ten ruch i tę wrzawę, której wyolbrzymiałe echa znajdujemy w pismach niemieckich; urządzają zebrania, wysyłają zaproszenia, przysposabiają się do wystąpień manifestacyjnych, telegrafują do Europy o każdym objawie zadowolenia prawdziwych Amerykanów.

Stąd też pochodzi po części, że wiadomości o przygotowaniach na przyjęcie ks. Henryka, które znajdujemy w prasie niemieckiej, dają obraz karykaturalny. Z drugiej strony jednak prasa przypisuje tej podróży widoczne i stara się nadać jej wielkie znaczenie polityczne. Być może iż niektóre pisma zupełnie świadomie i celowo wydymają znaczenie tego wypadku do rozmiarów prawie fantastycznych; większość jednak zapewne wierzy szczerze w prawdę tego, co ogłasza. W każdym razie ani jedni, ani drudzy nie zdają sobie widocznie wcale sprawy z tego, jak upokarzające dla Niemiec jest to zachowywanie się wobec podróży brata cesarskiego, jak ta niezwykła, nietajona radość ze zmyślonych, a chociażby i rzeczywistych objawów sympatji w Ameryce, świadczy o niepewności narodu niemieckiego, o pragnieniu posiadania kogoś, na kimby można się oprzeć, o potrzebie miłowania i znalezienia miłości.

I nie jest to tylko złudne wrażenie; to rzeczywistość. Po raz pierwszy od powstania cesarstwa, po długich latach zupełnie spokojnego i bezpiecznego rozwoju za murem trójprzymierza, Niemcy są prawie zupełnie osamotnione. Trójprzymierze chwieje się i pęka; może i utrzyma się jeszcze przez kilka lat, ale w chwili obecnej nie wiadomo wcale, czy będzie lub nie będzie odnowione. Dwuprzymierze jest silniejsze niż kiedykolwiek; z Anglją, z którą dotąd utrzymywano mniej lub więcej przyjazne stosunki, poważniono się, zanim cesarz Wilhelm zdążył wybudować swoją flotę i zatarg pod względem obustronnego rozdrażnienia zaostrza się z dnia na dzień. Z wszystkiemi państwami poróżniono się przez projekt nowej taryfy celnej. Otwartych, gotowych do walki wrogów nie mają Niemcy w Europie, ale mają niechętnych, a przyjaciele są wszyscy niepewni, wszyscy bez wyjątku kokietują z przeciwnikami trójprzymierza. A zatarg z Anglją, nie wiadomo, do czego może doprowadzić. Na dobitek złego, przybył teraz ten świeżo zawarty traktat angielsko-japoński, który dla Anglji — podstawiającej wszędzie Niemcom nogę — jest bezgranicznie korzystną kombinacją, *ipso* zaś *facto* dla konkurentów i wrogów tej Anglji, niemal... klęską. Stąd celowe starania rządu, aby porozumieć się ze Stanami Zjednoczonemi i ubezpieczyć się z tej strony lub nawet zagrozić ich potęgą zadąsanej Anglji; ale naród niemiecki instynktownie pochyla się w tę samą stronę, mimo wszelkiego przeciwieństwa interesów, bierze swoje pragnienia za rzeczywistość i zagłusza potokiem wiadomości radosnych niepokój wewnętrzny. Jakże jaskrawo odbija to od dumnych słów Bismarcka: „My, Niemcy, boimy się tylko Boga, zresztą nikogo!" Ale dziś też Bismarcków w Niemczech nie ma. Miejsce bismarkowskiej odwagi i spokojnej pewności siebie, zajęła nerwowość, która niebezpieczeństwu może śmiało spojrzy w oczy, ale za własnym cieniem lękliwie się ogląda.

Rewizje celne na granicy rosyjskiej.

Dla podróżujących do terytorjów państwa rosyjskiego, nie obojętną będzie wiadomość, iż rosyjskie ministerstwo skarbu wydało niedawno nowe rozporządzenie, w sprawie rewizji pakunków pasażerskich na granicy. Minister poleca, ażeby pakunki podróżnych, przybywających do Rosji, poddawane były ściślejszej, niż dotychczas rewizji celnej, z zachowaniem jednak wszelkich obowiązujących w przedmiocie tym przepisów.

Wobec stosunkowo krótkich postojów pociągów pasażerskich na pogranicznych stacjach kolejowych, dla urzędników celnych w wielu razach mogą okazać się trudności w ukończeniu rewizji przed odejściem pociągów. Z powodu tego rosyjskie władze wyższe postanowiły wprowadzić nowy system dokonywania tej czynności, polegający na tem, że po przybyciu z zagranicy pociągów pasażerskich, komory celne dokonywują przedewszystkiem rewizji pakunków tych pasażerów, którzy jadą do miejscowości, nie posiadających komór celnych. Co się zaś tyczy pasażerów, dążących do Warszawy, Petersburga, Moskwy, Charkowa i innych miast, gdzie znajdują się komory celne, to rewizja ich pakunków — o ile nie mogła być dokonana na granicy z powodu krótkiego postoju pociągu, — powinna być uskuteczniana w wewnętrznych komorach tych miast, do których udają się właściciele pakunków, ulegających rewizji. Z uwagi jednak, że w tym ostatnim razie mogą okazać się pewne trudności w sprawdzaniu pasażerów do asystowania podczas rewizji ich pakunków, opłaty cła i t. p., zezwala się, wskutek życzenia pasażera, na dokonywanie rewizji celnej nie w pomieszczeniu komory, lecz na dworcu kolejowym przez specjalnie delegowanego w tym celu urzędnika, który też będzie miał prawo przyjmowania przypadających od pasażerów opłat celnych. W takim wypadku komora pograniczna zawiadamia telegraficznie komorę wewnętrzną z załączeniem wszelkich szczegółów, jak np. pociągu, frachtu itd., ta ostatnia zaś wydaje stosowne polecenie i deleguje na stację w odpowiednim czasie urzędnika celnego.

Niezależnie od tego, w razie jakiejkolwiek zwłoki w doręczeniu urzędnikowi celnemu przez służbę kolejową dowodów bagażowych, tenże urzędnik ma prawo dokonać rewizji na zasadzie danych, otrzymanych telegraficznie z komory zagranicznej.

W końcu uznano za konieczne, ażeby pakunki, wysyłane do komór wewnętrznych i mające ulegać rewizji celnej na dworcu kolejowym, wyprawiane były tym samym pociągiem, w którym jedzie ich właściciel, ponieważ w razie przeciwnym w przybyciu ich nastąpić może opóźnienie, co znów wywołaćby mogło niepożądane nieporozumienia z miejscową władzą celną.

Nowy ten system dokonywania rewizyj celnych ma być wprowadzony w czasie jak najkrótszym.

Reorganizacja lwowskiej Izby kupieckiej

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W dniach 19 i 26 stycznia, oraz 2 lutego br. odbyło się walne zgromadzenie członków lwowskiej Izby kupieckiej. Na zgromadzeniu tem zajmowano się sprawą reorganizacji tej instytucji, która, istniejąc od lat 25, oddawała ongi

---

(26)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Cecora.

Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.

— Mówiłaś mi sama, że ile razy spojrzałaś na pana Plichtę, a on na ciebie, to rumieniliście się zaraz.

— Ja tylko, on nie — odpowiedziała z westchnieniem Halszka.

— Będzie i on, niech jeno rozmiłuje się więcej.

— Boże daj! — szepnęła Halszka. — Ale opowiadaj Marychno, opowiadaj!

— Doszło do tego, że ociec mój zauważył i zapytał mnie, co to znaczy?

— A ty co powiedziałaś?

— Zatrzęsłam się i zbladłam. Ociec nie pytał już o nic, zmarszczył brwi jeno, wezwał do siebie jego i tak samo zapytał.

— A on?

— Do kolan padł i powiedział: miluję, na śmierć miluję!... I nie skłamał.

Przestała mówić, jakby jej tchu zabrakło, a oczy znów krwią zaszły.

— I uprosił? — spytała Halszka.

— Nie uprosił.

— Dlaczego?

— Krewniak był — nic innego tylko to, że krewniak był. Bo coby innego mógł ojciec przeciwko niemu mieć? Synowiec hetmana — Żółkiewski!...

— A hetman?

— Nie wiedział jeszcze nic — dowiedział się zapóźno.

— Umarł twój?

— Zabił się!...

— Jezu! — krzyknęła Halszka

I znowu była chwila milczenia.

— A było to tak — zaczęła panna Daniłłowiczówna. — Przyjechał do Oleska i zastał pana Cetnera u nas. Było to wieczorem, po wieczerzy. Zbliżył się do mnie, ale mój ojciec grający z panem Cetnerem w karty, widząc to, widocznie był nierad i rzekł do niego: „Lepiej wasze zagraj z nami, to może coś wygrasz." Zawrócił się więc i usiadł przy stole, a ja stanęłam naprzeciw. Patrzał na mnie i grał nieuważnie, a ojciec znów: „Młodzianku! dwie przegrane na raz, to zawiele!..." A on spochmurniał i rzekł: „Tak, to zawiele!" i porwał nóż, który koło pana Cetnera leżał, bo właśnie przed chwilą jabłko obierał — i w pierś nim siebie ugodził. Krew buchnęła — zrobił się krzyk... Służba podbiegła, a on się wyprostował, spojrzał na mnie i padł, szepcąc: „Nie chciałem tak!..."*)

Umilkła. — Halszka przytuliła się do niej i obie rozpłakały się. Ale po chwili uspokoiły się, uśmiechnęły się nawet do siebie.

— Widno, że już tak sądzone było — pocieszała ją Halszka.

— A jużci.

— Cóż ty teraz zrobisz, Marychno? mniszką zostaniesz, czy co?

— Pewnikiem weźmie mnie pan Stefan Koniecpolski.

— Weźmie? — spytała Halszka zdziwiona.

*) Historyczne.

— Ojciec tak chce.

— A ty?

— Tamtego mnie żal, moc żal! ale i ten drugi podobać się już zaczyna.

— To może i tak być? — spytała Halszka.

— Czas i oddalenie jednaką mają moc.

Halszka drgnęła nieznacznie i szepnęła:

— Czas i oddalenie...

I w myśli jej stanął znów Plichta, który z dniem każdym, z godziną każdą na dziesiątki mil się oddalał. Nim wróci — dużo upłynie czasu; ale — czy wróci?...

Halszka nie mogła myśli swojej dokończyć, uczuła ciężar jakiś na piersi, który ją gniótł, gniótł i gniótł.

— A jabym nie zapomniała — szepnęła do siebie.

I może jeszcze ni razu takiego miłowania do Plichty nie czuła, jak w tej chwili. Coś jęczało jej w duszy, bolało w sercu, skarżyło się i płakało. Czuła, że gdyby Plichta zginął, umarłaby z żalu i rozpaczy. Wysilała wyobraźnię, by módz pobiedz za nim i szeptać mu w ucho, jak wiatr szepce, tylko słowami tęsknoty i błagania:

— Wróć... umiłuj... nie zapomnij!..

I teraz ukochała go duszą całą i sercem całem.

Panna Daniłłowiczówna westchnęła:

— Dobranoc ci, zaraz kury zapieją — rzekła.

— Ty będziesz szczęśliwa! — szepnęła Halszka.

— I mnie się tak widzi — odpowiedziała Marychna.

Ucałowała przyjaciółkę serdecznie i wyszła. A Halszka usunęła się na klęczki.

— „Jezu, jakoś się przemienił na górze Tabor" — zaczęła, potem Ojcze nasz, Zdrowaś Marja i wierzę w Boga...

Tak modliła się, w błękity patrząc. A hen — daleko, z onych rozdołów skalnych, z onych lasów świerkowych, przez pola, przez staw, biegły dźwięki fujarki Jerzyka, ciche, tęskne, na pół senne, jakby przytłumione przez oddalenie, wsiąknięte przez mgły i opary wilgotne.

Hetman w liście do żony pisanym, a wysłanym przez Jasinowskiego, nic a nic o panu Plichcie nie wspominał. Do serca nie wziął nawet słów rotmistrza, któremi opiece się jego polecał, bo choć Halszka podobała mu się, przecie sam rzekł, że serce swoje gdzieś wedle Lwowa zostawił, a lubo okazało się, że ono na rozstaju siedziało, bitym gościńcem nie potoczyło się jeszcze, o czem Żółkiewski żartobliwie nadmienił był panu Konstantemu. Doświadczony człek, jakim był hetman, wiedział dobrze, że krewkość młodzieńca do każdej się dziewki bierze — ale czas był wojenny, o czem innem więc niż o sentymentach rycerzom myśleć wypadało. O zajęciu się Halszki nie marzył nawet — dlatego nic o towarzyszącym mu do Jagodyniec Plichcie nie pisał, tajemnica więc serca dziewczyny przy niej samej tylko została, a że potrzebną była spowiedź, Halszka wyspowiadała się przed Marychną ze smutków swoich, zastrzegając zupełne milczenie. Jasinowski zaś, oczywiście, milczał jak ryba. Raz wspomniała panna Suproniczówna o rotmistrzu, ale cóż mógł obchodzić hetmanową nieznajomy rotmistrz, choć pochodził z rodu Plichtów-Półkoziców? Tak więc na zamku żółkiewskim nie mówiono o nim wcale, z czego rada była Halszka, bo oszczędzono jej rumieńców, swobodniej zaś marzyć i z sercem własnem rozmawiać mogła. Marychna nawet, jakkolwiek była posiadaczką jej tajemnicy, zdawała się często zapominać o tem i zostając nieraz sam na sam z Halszką, nie wspominała nic a nic o Plichcie.

Raz jeden tylko, po onem zwierzeniu się wzajemnem, siedząc na balkonie od wjazdu, gdy Halszka westchnęła, uczyniła to samo i rzekła:

— Żałość jest ciągle między nami.

— Myślałam o tobie, Marychno, długo, bardzo długo!

— A Kostek? — spytała panna Daniłłowiczówna.

— Czy on o mnie myśli...

— Musi myśleć, bobyśmy tak często o nim nie mówiły.

— Żebyż to prawda była!

— Mówiłaś mi sama, jak żegnał ciebie i co przy pożegnaniu rzekł.

— „Pies ze mnie, jeżeli nie będę twój!"

— A widzisz!

— Lecz i o niestatku coś wspominał.

— To przedtem.

— Pocieszasz mnie.

— Ciebie jeszcze pocieszyć można — szepnęła Marychna.

— Wżdy i ty nie wątpiłaś o swojem szczęściu.

— To jeno tak się mówiło, Halszko, tak się mówiło. Ale jak w myśli stanie śmierć miłego i to śmierć, którą sam sobie zadał — pocieszenie wszelkie odlatuje za lasy i góry i już się napewno wie, że łez gorzkich ręka żadna nie obetrze...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Płótna, stołową bieliznę, chiffony i pościel, oraz barchany białe i kolorowe polecają najtaniej następcy Antoniego Gudiensa **K. Mieszkowski i A. Sołtys** we Lwowie plac Marjacki l. 4 Hotel Europejski. 238

znakomite usługi handlowi krajowemu, później jednak, skutkiem stagnacji w ruchu handlowym, pogrążoną była w bezczynności.

Wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp.: Buber Salomon, Dische Jakób B., Epstein Herman, Kraus Alfred, Kruk Edward, Lilien Ernest Leon, Nebenzahl Samuel, dr. Sprecher Maks, Steigelfest Gabryel, Russmann Ignacy, Weinberg Jakób i Weiser Joachim, dalej wybrano w myśl statutu sąd polubowny do załatwiania sporów z interesów handlowych, zawartych między członkami izby, oraz rzeczoznawców dla rozmaitych gałęzi interesów handlowych.

Zaraz po walnem zgromadzeniu ukonstytuował się wydział, wybierając prezesem p. Bubera, wiceprezesami pp. Russmana i Weisera, sekretarzem p. Steigelfesta i skarbnikami pp. Weinberga i Epsteina.

Wydział przystąpił niezwłocznie do dzieła reformy i uchwalił urządzić w lokalu izby regularnie dwa razy tygodniowo we wtorek i piątek publiczne targi na spirytus i ziemiopłody, wybierając też komisję targową, w skład której weszli reprezentanci pierwszorzędnych firm lwowskich. Targi odbywają się w obecności tej komisji, która po odbytym targu notuje kursa na podstawie rzeczywistych transakcyj. Nadto uchwalił wydział, aby każdy z jego członków urzędował po koleji przez tydzień stale w izbie, a notowanie kursów odbywać się musi w obecności i pod ścisłą kontrolą tegoż członka wydziału.

Już ta reforma w sposobie notowania kursów ma wielką doniosłość dla handlu i rolnictwa krajowego i życzyćby należało, aby i producenci nasi zainteresowali się tymi targami.

Dla zaznajomienia szerszego ogółu z celami lwowskiej izby kupieckiej, przytaczamy osnowę pierwszego i drugiego paragrafu statutu:

1. Lwowska Izba kupiecka jest stowarzyszeniem, mającem na celu utworzenie w kraju ogniska dla handlu wogóle, a w szczególności dla handlu płodami gospodarstwa krajowego. Zadaniem Izby będzie wpływać, ile możności, na rozwój krajowego handlu.

2. W tym celu członkowie, stykając się codziennie w lokalu, wyłącznie do tego przeznaczonym, wszelakie rokowania handlowe tamże przedsiębrane, wdrożą w odpowiednie formy, a spory z nich wynikłe, w drodze polubownej załatwiać będą, przyczem poznawszy przeszkody swobodnego rozwoju handlu, starać się będą je usunąć w sposób ustawą dozwolony, dając zarazem inicjatywę do przedsiębiorstw służących interesom handlu, przemysłu i gospodarstwa krajowego".

Przesilenia ekonomiczne, jakie kraj nasz przeszedł, buta i cynizm naszych wrogów, którzy wyzyskują nas na każdym kroku, wyrzucają nam przy każdej sposobności, że jesteśmy krajem biernym otworzyły nam wreszcie oczy i wskazały nam jedyną drogę do ekonomicznego odrodzenia kraju, jaką jest pomoc własna i ufność we własne siły.

Do tego celu dążyć zamierza lwowska izba kupiecka, która liczy obecnie wcale pokaźny zastęp członków, a osiągnie ten cel tem łatwiej, jeśli znajdzie poparcie kół interesowanych całego kraju.

KRONIKA.

Lwów 18 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 2° R. Pochmurno

Wybory do rady miejskiej. Dnia 15 b. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa politechnicznego zebranie członków w sprawie wyborów do rady miasta. Po dłuższej dyskusji wybrano komitet ściślejszy, do którego weszli: pp. Wincenty Rawski, architekt, Leon Syroczyński, profesor politechniki, Roman Krzyżanowski, inżynier wydziału krajowego, Alfred Kamienobrodzki, architekt i Stanisław Filippi, inżynier wydziału krajowego.

Urzędnicy a wybory do rady miejskiej. Komitet, złożony z przedstawicieli urzędników wszystkich kategoryj, wydał odezwę, wzywającą na zgromadzenie przedwyborcze do sali kasyna urzędniczego, ul. Teatralna l. 8, które się odbędzie w niedzielę, 19 lutego o godzinie 7 wieczorem. W odezwie powiedziano, że stan urzędniczy dotychczas, mimo, że liczy z górą 3000 wyborców, biernie się zachowywał zawsze przy wyborach, co przyniosło w rezultacie nieobliczone straty.

Rezultaty tej bierności odbiły się najdotkliwiej na nich samych. Wszystkie artykuły gospodarstwa domowego, jak niemniej pomieszkania, wskutek wzrostu ciężarów miejskich, zdwoiły się w cenie, a wszystkie usiłowania polepszenia bytu gospodarczego, rozbijają się, mimo podwyższenia płac, o ciągle wzrastające ciężary miejskie i połączone z tem podrożenie cen we Lwowie. Z tą więc dotychczasową polityką bierności wobec wyborów do rady miejskiej, raz należy już zerwać i wziąć czynny udział w akcji wyborczej i starać się o to, aby w rządach miasta brali udział z jednej strony reprezentanci urzędników, z drugiej strony w ogóle tacy mężowie, którzy mają na oku dobro miasta, idące zresztą w parze z dobrą dolą rzesz urzędniczych. Dałoby się to uskutecznić przez wprowadzenie pewnej liczby reprezentantów urzędniczych do rady miejskiej, na czem zyska także ogólne dobro miasta, gdyż urzędnicy, stanowiąc żywioł inteligentniejszy i wytrawny, a klasę ekonomicznie zupełnie niezależną i nie biorąc udziału w żadnem przedsiębiorstwie zarobkowem, potrafią zupełnie bezstronnie oceniać potrzeby miasta i różnych klas jego mieszkańców i wyszukać najlepsze sposoby zaspokojenia tych potrzeb.

Z kolei. Dyrekcja kolei ogłasza, że z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano ruch pociągów na szlaku Kopyczyńce-Husiatyn, kolei Stanisławów-Husiatyn na 48 godzin, na szlaku zaś Potutory-Ostrów-Berezowica na przeciąg prawdopodobnie trzech dni.

Kasyno urzędnicze urządziło w sobotę, dnia 15 bm. dla rodzin członków swoich wieczornicę, następnego zaś dnia, w niedzielę popołudniu, koncert dla dzieci, przeplatany produkcjami, między któremi wygłoszone przez pannę Born... „Niemcy idą", a przez małą Stasię Rud... wiersz Konopnickiej, z powodu wypadków wrześnieńskich, łzy w oczach milusińskich wycisnęły. Nawet bardzo wybrednych słuchaczy zadowolić musiał śpiew panien Borz... i Iw... i pana Huż..., gra na fortepianie panien And. i Fieb., a udatne produkcje deklamacyjne pp.: Fieb. i Erl.. tudzież na cytrze panny Naas.., dopełniły całości. Tym sposobem kasyno, dostarczając swym członkom i ich rodzinom nietylko przyjemnej, ale także kształcącej rozrywki, wypełnia cel statutem zakreślony.

Zarząd kasyna przypomina, że karty wstępu na przedstawienie amatorskie, w sobotę, dnia 22, odbyć się mające, wydawane będą od środy począwszy do piątku godzina 9 wieczorem. Zgłoszenia w dniu przedstawienia, nie będą uwzględniane.

Echa demonstracyj studenckich. Wczoraj ogłoszono pierwsze wyroki w sprawie studentów, zamięszanych w ostatnie demonstracje. Rada szkolna zastosowała następujące kary:

Wydaleni ze wszystkich gimnazjów lwowskich, krakowskich, przemyskich i Podgórza: Korkes, uczeń VII kl. V gimnazjum, Duniewicz, uczeń IV kl. tegoż gimnazjum.

Tylko ze Lwowa: Boliński, uczeń IV kl. szkoły realnej i Szulimowicz, uczeń VII klasy VI gimnazjum.

Po 16 godzin karceru otrzymali: Stafiński, uczeń II kl. VI gimnazjum, Zawadowski, uczeń VI kl. szkoły realnej, Vogelsang z tej samej klasy, Rappaport, uczeń VII kl. VI gimnazjum.

Ośm godzin karceru dostał Makuszyński, uczeń VII kl. VI gimnazjum.

Sześć godzin karceru dostali: Goldberg, uczeń VIII kl. V gimnazjum, Inlender, następnie Sklenka, Lorenz, Semkowicz i Pilin (V kl. VI gimnazjum) i podobno 15 uczniów szkoły realnej.

Popisy więźniów. W dniu 21 i 22 lutego br. o godzinie ½9 rano odbędą się w szkole więziennej u „Brygidek" półroczne egzamina, a mianowicie: w piątek dnia 21 bm. w I, a w sobotę dnia 22 bm. w II i III klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu dnia 21 bm. odprawi się w kaplicy tut. zakładu karnego o godzinie 8 rano, w obecności wszystkich do szkoły uczęszczających więźniów, cicha msza św. podczas której popisywać się będą ci więźniowie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

Dla ochrony zabytku historycznego. Klasztor Braci Mniejszych (Bernardynów) w Brzeżanach, założony jeszcze w r. 1683 przez Mikołaja Sieniawskiego, wojewodę, generała i wodza wojsk królewskich na Rusi, dotąd stoi niewykończony i zębem czasu nadpsuty. Zakon chciałby ten zabytek starożytny, jako dowód pobożności naszych wielkich rodów utrzymać w całości. Dla zdobycia na ten cel funduszów dał klasztor wykonać obrazy fundacyjne św. Antoniego Padewskiego, licznymi cudami słynącego w tamtejszym obrazie. Obrazy te są wierną odbitką cudownego obrazu, a wykonaną przez artystę-malarza, ucznia Matejki, p. Władysława Rossowskiego w Krakowie i zaopatrzone podpisami albo polskimi lub ruskimi po cenie 2 kor. franco. Nabywający obraz ten św. Antoniego staje się dobrodziejem klasztoru i ma udział na zawsze we wszystkich mszach św., które klasztor tutejszy odprawia co niedziela za swych dobrodziejów.

Jubileusz papieski. W niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 9 przedpołudniem, odprawi ks. arcybiskup Bilczewski w katedralnym kościele uroczyste nabożeństwo z okazji 25-letniego jubileuszu pontyfikatu Ojca św. Leona XIII. Wieczorem odbędzie się obiad galowy w pałacu arcybiskupim.

Wystawa jubileuszowa Towarzystwa politechnicznego rozruszała, co się zowie, nasze koła techniczne, przemysłowe i artystyczne Zgłoszenia wystawców, dla których ustanowiono ostateczny termin do 15 marca br., napływają licznie ze wszystkich ziem polskich i z zagranicy, gdyż mnóstwo techników polskich pracuje poza krajem ojczystym. Jest już dziś uzasadniona nadzieja, że wystawa jubileuszowa da pełny obraz zdolności i pracy Polaków na polu wynalazków, jakoteż techniki, która jest na usługach życia rodzinnego, w przemyśle, rolnictwie, hygienie, sztuce itd.

Aby zabezpieczyć autorstwo pomysłów tych wynalazców, którzy wystawią modele, lub projekty jeszcze nieopatentowane, odniósł się komitet wykonawczy do właściwej władzy o przyznanie prawa pierwszeństwa dla takich okazów wystawowych. Tak więc wszelka inwencja, sprodukowana na wystawie, zapewnioną mieć będzie ochronę prawną.

Komitet wykonawczy mając na uwadze wielkie znaczenie dla przyszłości naszego przemysłu, jakie mieć może i powinien dział trzeci wystawy (sztuki stosowanej), zaprosił do udziału także „Związek artystów polskich".

W sprawie konfiskaty „Legend" Niemojewskiego, dokonanej przez prokuratorję państwa, obradował wczoraj trybunał sądu krajowego karnego we Lwowie. Trybunał uznał się niekompetentnym z powodu, iż „Legendy" drukowane były w Krakowie. Odstąpiono przeto tamtejszemu sądowi sprawę do załatwienia.

Neofita. W niedzielę odbył się w kościele św. Mikołaja chrzest p. Brunona Ludwika Fränkls, stenografa. Do chrztu trzymali radca dworu profesor dr. Ludwik Rydygier i p. Laura Dąbrowska, żona znanego przemysłowca i jubilera, p. Dąbrowskiego. Chrztu dokonał ks. kanonik Gorazdowski.

C. k. Akademja handlowa we Lwowie. Minister oświaty nadał wyższej szkole handlowej we Lwowie tytuł „Akademji handlowej" i zarządził, aby dyrekcja tegoż zakładu we wszytkich drukach i pismach, przeznaczonych dla uczniów i publiczności, używała na oznaczenie zakładu tytułu podwójnego, to jest: „C. k. Akademja handlowa (Wyższa szkoła handlowa)."

Z Czytelni kobiet. Przebrzmiały gwary i dźwięki karnawałowe, a jednocześnie ożywiać się zaczyna ruch umysłowy w naszem mieście.

Przodująca zazwyczaj „Czytelnia kobiet" rozpoczęła ubiegłej soboty ożywionym wieczorkiem, szereg zebrań literacko-artystycznych.

Wieczorek rozpoczęła p. Biał. młodziutka uczenica konserwatorjum, pięknem odegraniem 8-mej rapsodji węg.

Druga z pianistek, p. Kow., dawna uczenica p. Laureckiej, a później Melcera, zachwyciła słuchaczów tak w fantazji z „Tanhausera" (Wagner-Liszt) jak i w melodyjnej pieśni „Widmang" (Schumann-Liszt).

Do urozmaicenia programu przyczyniła się deklamacja wygłoszona z głębokiem zrozumieniem przez p. Sah, a szczególniej odczyt p. Neumanowej, która podała nadzwyczaj trafną, poetyczną charakterystykę twórczości Kasprowicza, Konopnickiej, Wyspiańskiego, Riedla i Przybyszewskiego.

Rzęsiste oklaski wywoł. śpiew znanej i cenionej śpiewaczki p. Wol., w utworach Galla i Niewiadomskiego — a koroną w końcu wieczorku była gra na skrzypcach p. J.. uczenicy Wolfsthala.

Następca Zengera Petersburski *Kraj* donosi, że na stanowisko kuratora warszawskiego okręgu naukowego, opróżnione po r. t. Zegenterze, mianowanym towarzyszem ministra oświaty, powołany został rzeczywisty radca stanu Szwarc, kurator ryzkiego okręgu.

Ośmdziesięciodwuletnią staruszkę, wdowę po czeladniku krawieckim, polecamy gorąco miłosierdziu czytelników naszych. Pozbawiona sama wszelkich środków do życia, opuszczona staruszka musi na dobitek nieszczęścia żywić 18 letnią wnuczkę swoją, osieroconą zresztą zupełnie, a nieuleczanie chorą na suchoty. Więc tedy sędziwa kobieta z głodu najczęściej przymiera, aby ciężko zdobytą okruszyną chleba, lub mleka szklanką nakarmić chore, wynędzniałe dziewczę! Można też do pewnego tylko stopnia wyobrazić sobie tę straszną, nie dającą się wprost opisać nędzę, jaka doskwiera obu tym męczennicom twardego losu, zwłaszcza w dzisiejszej zimowej porze! Datki, choćby najdrobniejsze dla nich, prosimy nadsyłać łaskawie do naszej administracji, a nadsyłać z tem przekonaniem, że każdy grosz taki będzie chwilowem bodaj otarciem łez tych bardzo biednych i zewsząd opuszczonych istot.

O grę hazardową. Ze Stanisławowa donoszą: W głośnej sprawie p. Al. Mysłowskiego o hazardowną grę w karty, za którą sędzia Maksymowicz skazał go na najwyższą grzywnę, przewidzianą kodeksem, t. j. na 1800 kor., jako niepoprawnego i nałogowego karciarza, odbyła się 15 b. m. rozprawa apelacyjna. Trybunał sądowy, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji, zniżył p. Mysłowskiemu karę na tysiąc dwieście koron.

Demonstracje robotnicze miały wczoraj miejsce w Przemyślu. Po odbytem zgromadzeniu ludowem w sprawie bezrobocia, które miało przebieg spokojny zaległ Rynek zbity tłum. Gdy nie usłuchano wezwania policji do rozejścia się, zarekwirowano wojsko. Dwie kompanje wyparły masy z ul. Franciszkańskiej i ul. Kaźmierzowskiej ku placowi na „Bramie". Powstał popłoch. Zamykano sklepy, ze straganów sprzątnięto towary. Na „Bramie" rozprószyła policja do reszty tłumy. Trzy osoby aresztowano za ekscesy uliczne. O godzinie 9 wieczorem zapanował spokój.

Wykolejenie pociągu. Wczorajszej nocy wykoleił się pociąg towarowy na stacji w Podłężu. Kilka wagonów przewróciło się, z ludzi nikt nie doznał uszkodzenia.

Konfiskata „Wrześni". Na wniosek prokuratorji pruskiej, skonfiskowała izba karna w Poznaniu, wydaną w Krakowie przez „Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej", książkę z ilustracjami pt. „Wrześnie", podarek dla polskiej dziatwy, od krakowskiego koła pan Tow. szkoły ludodowej, Kraków. Nakładem księgarni Friedleina. Czcionkami Nowej drukarni Jagiellońskiej.

Prześladowania pruskie. Dziennikarz p. Stanisław Zieliński, stawał onegdaj przed poznańską izbą karną, jako oskarżony o rozszerzanie *Teki*, wychodzącej we Lwowie. Miesięcznika tego nie wolno rozszerzać w Niemczech, według rozporządzenia kanclerza Rzeszy. Rozprawę sądową odroczono, aby wezwać nowych świadków. Rozprawa — jak twierdzą poznańskie gazety niemieckie miała wykazać, że „istnieje organizacja w celu przemycania do Prus z zagranicy zakazanych pism polskich".

Przekupni sędziowie przysięgli. Z Kamieńca Podolskiego donoszą: Podczas odbywającego się tu procesu przeciw pewnemu bogatemu handlarzowi, który skupywał rzeczy kradzione, okazało się, że 5 przysięgłych dało się przekupić i wskutek tego zapadł wyrok uwalniający. Przeciw sędziom tym wdrożono śledztwo.

W Frysztacie na Śląsku zmarł wczoraj generalny wikarjusz Śląska, ks. Hudziec.

Agencja francusko-polska. Pp. Wacław Gizbert Studnicki i Mieczysław Kozakiewicz otworzyli w Paryżu agencję francusko-polską dla handlu i przemysłu.

Wystawa sztuki dekoracyjnej w Turynie. Otwarcie międzynarodowej sztuki dekoracyjnej w Turynie oznaczył komitet na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem ks. Aosty, na dzień 26 kwietnia nieodwołalnie. Liczba zgłoszeń wystawców doszła do cyfry 1500, a więc powodzenie wystawy zupełnie zapewnione. Sama sekcja amerykańska zażądała obszaru 800 metrów kwadratowych.

Koło polskie w Bukareszcie. Z Bukaresztu piszą: Tutejsze Koło polskie obchodzi uroczyście wszystkie rocznice narodowe. Dnia 29 listopada z. r. urządziło nabożeństwo żałobne za poległych z r. 1830|31 w kościele parafjalnym. Ks. wikary Jan Dudzik wzruszającą wygłosił przemowę na temat: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie". Zebrani zaintonowali potem „Boże, coś Polskę". Tego samego dnia w sali „Koła polskiego" urządzono wieczorek, który pięknem słowem zagaił prezes, p. Piotr Marcinkowski. Sekretarz, p. Stanisław Wysocki, wygłosił odczyt, podnosząc znaczenie tego dnia, w którym ojcowie nasi krew przelewali w walce o niepodległość Ojczyzny. Deklamowała następnie panna Grudzieniówna, poczem odśpiewano pieśni narodowe.

W wigilję Bożego Narodzenia urządziło Koło polskie wspólny opłatek i choinkę. — W Nowy Rok również urządzono zebranie, połączone z odśpiewaniem kolend. P. Stanisław Wysocki wygłosił odczyt, poczem deklamowały: pani Gorczycowa, panny Świeżówne i Grudzieniówne, a pp. Feliks Czarniecki, Władysław Tyrowicz i Franciszek Swina, wygłosili przemowy, w których wezwali wszystkich rodaków, aby, choć na obczyźnie, nigdy nie zapominali o narodowych obowiązkach i narodowych rocznicach.

Niebezpieczeństwo strejku w kopalniach węgla. Przesilenie w rewirze węglowym karwińsko-ostrawskim — jak donosi *Gwiazdka Cieszyńska* — czyni zastraszające postępy, a wszędzie tam grozi głód i bieda. Takiego ograniczenia wydobywania węgla jak obecnie, jeszcze na Śląsku nie było. W niektórych szybach wywieszono niedawno ogłoszenie, że z powodu braku pokupu, wydobywanie węgla ograniczone zostanie na cztery dni w tygodniu Robotników bez pracy wszędzie pełno, w następstwie czego kupcy i rzemieślnicy narzekają, że nie robią żadnych interesów. Właściciele kopalń sami obecnie zamierzają zaprowadzić 9-godzinną szychtę, chociaż górnicy zgodziliby się obecnie na 10-godzinną szychtę, byleby pracować 6 dni w tygodniu. Zapasy węgla są wprost olbrzymie; w wielu miejscach węgiel się pali. Mimo to ceny węgla wcale się nie obniżają, owszem stoją na wysokości tej samej, co zaraz po strejku. Płaca akordowa została także w kilku miejscach obniżona, natomiast ceny żywności szybko idą w górę. Zmniejszają liczbę górników i robotników, którzy nie mając pracy, znajdują się w nędzy.

Tajemnicza zbrodnia. Przed kilku dniami na stacji Strzemieszyce, linji dąbrowskiej kolei Nadwiślańskiej, w porze nocnej, przy manewrowaniu pociągu towarowego przybyłego od strony Iwangrodu, usłyszano głuche jęki, wydobywające się z wagonu bagażowego, a po otwarciu tegoż, znaleziono człowieka, broczącego w strudze krwi zakrzepłej; nieprzytomny, średniego wieku, pomimo pomocy lekarskiej, wkrótce zmarł. Ze znalezionego paszportu dowiedziano się, że był to 40-letni Józef Kurpik, mieszkaniec powiatu pińczowskiego, a oględziny lekarskie stwierdziły śmierć od uderzenia w głowę tępem narzędziem. Jest domniemanie, że K. jechał pociągiem towarowym z przystanku Przysucha do brata, zamieszkałego w Dąbrowie Górniczej i że w drodze przez niewiadomych zbrodniarzy został zamordowany. Śledztwo sądowe w toku.

Nowy Humbug. Z okazji wizyty pruskiego księcia Henryka w Ameryce, „wynalazł" jakiś przedsiębiorczy Yankes nowojorski „cudowny napój", który nazwał „Ponczem Hohenzollernów". Napój ten, „który ma odmładzać starość", składa się z takiej mięszaniny: W wielkiem naczyniu mięsza się kwartę rumu, cztery kwarty Brandy (wódki), sześć flaszek wina „Liebfrauenmilch", pół flaszki Maraskino, tyleż Curacao i Chartreuse, po jednej kwarcie Sherry, Santerna i Portweinu, dwie kwarty wina mozelskiego i dwie Chambertyna. Do tego daje się kawały ananasu, jabłek, konfitur czereśniowych i — jajo. Przed podaniem dodaje się jeszcze do tego specjału sześć flaszek szampana „extra dry". Tę miksturę ubiera się białkiem utartem z 24 jaj, stawia się po bokach naczynia dwie chorągiewki, amerykańską i niemiecką i karteczkę z nazwiskiem „Hohenzollern". Wynalazca przemilcza, co się stanie z osobnikiem, który to wypije.

Śmierć na scenie. Istotnie tragiczną śmiercią zmarła w tych dniach w teatrze „Lyceum" w Birmingham 24 letnia aktorka miss Grane Honsley. Grała właśnie w sztuce „A Trip to Blackpool" i miała akt drugi skończyć spiewką „Dolly Gray", która kończy się refrenem: „Bądź zdrowa Dolly, muszę cię opuścić, choć mi serce pęka". Nie śpiewała tej piosenki jeszcze nigdy i miała pewną tremę; odśpiewała ją jednak tak dobrze, że publiczność zażądała powtórzenia. Wstąpiła tedy ponownie na scenę, ale ledwie zbliżyła się do rampy, padła nagle na ziemię. Zrazu sądzono, że to omdlenie, i kilku aktorów pospieszyło koleżance na pomoc, ale w parę minut nastąpiła śmierć. Dyrektor teatru zawiadomił publiczność, że p. Honsley nagle ciężko zaniemogła i na to wezwanie widzowie się rozeszli spokojnie. Zmarła aktorka była zamężną i należała do starej rodziny aktorskiej.

Niedoszły zamach na prezydenta paryskiej rady miejskiej. W tych dniach rozeszła się po Paryżu wieść o wykonaniu zamachu na prezydenta paryskiej rady miejskiej, p. Dausset. Tymczasem rzecz się przedstawia zupełnie inaczej. Stary zamiatacz ulic, dawniej zajęty w ratuszu, 63-letni Klaudjusz Nageon, przychodził kilka razy do p. Dausset, prosząc go o wsparcie. Z ratusza pobierał 175 fr. rocznie, z czego nie był w stanie wyżyć, prosił więc, aby mu powiększono pensje na 1 fr. dziennie. Gdy ostatniego dnia znowu się zjawił, pod nieobecność przełożonego, sekretarz jego załatwiał czynności urzędowe. Stary zamiatacz tego dnia był bardzo wzburzony, a gdy żądanie swe przedstawił w sposób bardzo stanowczy, sekretarz odepchnął go ku dzwiom — wtedy Nageon wyciągnął z kieszeni stary pistolet i strzelił do sekretarza. Na odgłos wystrzału nadbiegła służba, pochwyciła zamiatacza i oddała go w ręce policji Wtedy przekonano się, że pistolet nie był nabity, lecz tylko zaopatrzony w kapiszon, który też był powodem eksplozji.

Raut modernistyczny.

Na środku pra-salonu, o fortepian wsparta,
(Istny obraz secesji)! stoi panna Marta;
Włos (czesana misternie) spada jej do nosa,
Więc — chcąc nie chcąc — dokoła spogląda z ukosa!
Drugą ręką łańcuszek gładząc i breloki,
Chrząka, — zaś potem, ukłon przesławszy głęboki,
Wzdycha... Tu cisza pada, jakby zasiał makiem,
(Co jest właśnie zaczęcia deklamacji znakiem:)
„Tam nade mną nad-błysnął sierp księżyca blady!
„Mleczna droga tak łypie (!) jak ślepiów mirjady
„Pra tygrysów!... Wtem zdala on się zjawia nagle
„Rozstawiwszy dwie nogi, jakby dwa nad-żagle,
„Idzie ku mej samotni!... Idzie!... idzie!... idzie!!!...
„Jam bezbronna wśród nocy!... o meta nad-wsty-[dzie!...
„Mam tak zginąć!.. Nie!... nigdy!... nad-nigdy!... [precz, oto!
„Nie oślepią mnie blaski wszechświata, ni złoto!...
„Przez pół wieku skromnością jam żyła na świecie...
„Precz nad-maro! W tej chwili lazury zbielały...
„Coś... kichnęło!... Znikł obraz nad-groźbą wspa-[niały...
„Budzę się!.,. I wnet w myśli rodzi się nad-władza...
„Lokaj w bieli pra szczotką sypialnię wygładza!!!"
. . . .
Skończyła panna Marta o lokaju w bieli.
Czeka... lecz niema brawa, gdyż goście zgłupieli!

Z kraju.

Turka. (*Kradzież w cerkwi*). W Dźwiniaczu wlazł przez kilku dniami w nocy jakiś niewiadomy sprawca oknem do cerkwi, rozbił skarbonkę i zabrał z niej 58 koron.

---

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa"** na r. 1902, ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 h.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* **15 ct.** (30 h.).

* **Colosseum Thoras.** Od dnia 16 lutego najwspanialszy i najzabawniejszy program nowości. Wielka komiczna psia pantomina W. Immansa p. t.: „Przygoda na polowaniu" przedstawiona przez 1 panią, 2 panów i 9 wspaniałych psów rasowych. La i Do, paryscy śpiewacy uliczni. Ewa Haller, najznakomitsza subretka duńska. Brandini Trio, fenomenalni akrobaci. Les Bontés, piękny tercet transformacyjny. The Niagara's, podróż na drucie telegraficznym. Les trois Denucé, komiczni wirtuozi. Amerykański Bioskop. (Nowe obrazy).

Codziennie o godz 8-ej wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem. Co piątku High-Life. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul Karola Ludwika 9

* **Nabożeństwo żałobne. We czwartek** dnia 20 lutego b. r. jako pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Antoniego Rozborskiego, odbędzie się za spokój duszy Jego Msza Święta w kościele św. Antoniego, o godzinie 8-mej rano. 240

* **Ważne dla księży proboszczów.** Artysta-malarz, weteran z roku 1863, wiekiem skołatany, na Węgrzech mieszkający, a nie mający sposobu do życia, poleca się księżom proboszczom do zamówień obrazów kościelnych, stacyj i dróg krzyżowych Za sumienne i piękne wykonanie ręczy. Zgłoszenia uprasza pod adresem: Teodor Butkiewicz w Marmaros Siget, (Węgry) Rozsa utcza.

* **Z Kasyna miejskiego.** W piątek dnia 21 lutego b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem koncert galic. Tow. muzycznego z fundacji śp. dra Józefa Malinowskiego. Bilety od dziś do nabycia

* **Lwowskie Tow. prawnicze** prosi nas o doniesienie, że wydział zwolnił swego dotychczasowego kursora Kassalę od pełnienia obowiązków i poruczył je Wiktorowi Kaczyńskiemu, który odtąd wyłącznie jest uprawnionym do pobierania wkładek od członków Tow.

* **Komisja lekcyjna** słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych — Zgłoszenia ustne i piśmienne przyjmują członkowie komisji codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na Uniwersytecie I. piętro, Sala VIII. między 12—1. — Adres: Komisja lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, Uniwersytet.

Zmarli:

Franciszka Kostkowa, wdowa po ś. p. Pawle, naczelniku departamentu rachunkowego wyższego sądu krajowego, zmarła w Krakowie.

Irena z Mikuckich Pogorska, obywatelka z Podola rosyjskiego, zmarła w 76 r. życia dnia 5 lutego b. r. w Rzymie, pozostawiając dwie córki i dwóch synów oraz 10 wnuków.

W Krakowie zmarł O. Józef Marja Rosset, wikary klasztoru OO. Kapucynów, przeżywszy lat 65

W Krakowie zmarł Władysław Bogunski, były dziedzic Babszowa w Królestwie Pol., a ostatnio właśc. realności w Krakowie.

Dla abonentów „Dziennika Polskiego" wynosi przedpłata na **5-cio cent. „Bibliotekę sensacyjnych powieści i romansów" tylko 20 centów miesięcznie.**

Każdej niedzieli wychodzi jeden zeszyt objętości 3 arkuszy druku (48 stron) w trwałej, kartonowej okładce.

W numerach 19 tym i 20-tym drukuje się nadzwyczaj zajmująca powieść pióra znakomitej i cenionej powieściopisarki **Marji Rodziewiczówny** p. t.: **„ONA".**

Prenumeratę można nadsyłać wprost do **Administracji „Dziennika Polskiego".**

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

Jutro w środę „Pan Jowialski", komedja w 4 aktach Al. hr. Fredry (ojca).

We czwartek „Cyganerja", opera w 4 aktach Puccini'ego. Pierwszy gościnny występ panny Bel Sorelówny.

W piątek po raz pierwszy „Przy telefonie", sztuka w 2 aktach Andrzeja de Lorde i Karola Foley; po raz pierwszy „Piękna ogrodniczka", fragment sceniczny w 1 akcie przez Stanisława Krzywoszewskiego i po raz pierwszy „Miły gość", komedja w 1 akcie Jerzego Courtelin'a, przekład p. Zofji Wójcickiej.

Ostatni numer „Smigusa", z dnia 15 bm., aczkolwiek ma być „postnym", czy też pokarnawałowym — jak na to wyborna winieta tytułowa wskazuje — jest jednak tak wesoły, pełny dowcipu i humoru, że nawet hipochondryk śmiechem parsknie przy czytaniu. Trudno wyliczyć całą masę dłuższych i krótszych artykułów, humoresek, wierszy i innych tego rodzaju utworów, jakiemi przepełniony jest *Śmigus* ostatni, niemniej, choćby dla zwrócenia uwagi czytelników, wymienić należy: arcydowcipną kronikę Nie Owidjusza, sprawozdanie z dyskusji w radzie miejskiej nad kwestją teatralną — zabarwione wielce ciętą satyrą, odezwę przedwyborczą wyborców „niezawisłych", przepyszny list żargonowy Lola Kindermetha („Z naszy karnawały"), oraz wesołą humoreskę Emwina pt. „Solenizant urzędowy".

Znakomite karykatury humorystyczne Z. Skwirczyńskiego, oraz wesoła polka K. Blanka pt. „Wspomnienie karnawału", dopełniają udatnej całości numeru.

Wielkie oratorjum Hartmana. W wielkiej sali muzycznej w Wiedniu odbyło się wczoraj w obecności bardzo dystyngowanej publiczności wykonanie słynnego oratorjum „św. Franciszek", dzieła ks. Hartmana. Powodzenie było średnie. Kompozytora i wykonawców oklaskiwano. Cesarz zapowiedział swoje przybycie na środową produkcję oratorjum.

„Urwasi". Na deskach lwowskiego teatru w najbliższym czasie odbędzie się przedstawienie nowej polskiej opery „Urwasi", której twórcą jest kompozytor Erazm Dłuski, brat znanego lekarza i dyrektora sanatorjum w Zakopanem. Personal opery zajęty już jest nauką „Urwasi". Twórca jej urodził się w r. 1857 na Podolu rosyjskiem; pierwszych zasad muzyki uczyła go matka, wyborna pianistka; studjowanie klasyków, grywanie najcelniejszych utworów symfonicznych na cztery ręce, rozwijało wykształcenie i smak młodego muzyka. Wkrótce potem, ulegając powołaniu, rozpoczął studja kompozycyjne w konserwatorjum petersburskiem, uczęszczając także na uniwersytet. Dopiero, gdy genjalny A. Rubinstein objął powtórnie kierunek konserwatorjum, Erazm Dłuski poświęcił się niepodzielnie muzyce i ukończył świetnie konserwatorjum, zdobywając akademicki stopień I klasy za kantatę dla solistów, chóru i orkiestry pod tytułem „Baszta Goryjska". Obecnie nazwisko Dłuskiego jest bardzo popularne u amatorów muzyki w kraju; jego rozliczne pieśni stale się ukazują na programach koncertowych, jest ich blisko 70. Jego dziełem jest 3 aktowa opera „Romano", „Słowiańska rapsodja" na orkiestrę i kwartet smyczkowy, dwie sonaty fortepianowe, z których jedna poświęcona A. Rubinsteinowi i najnowsza 2 aktowa opera „Urwasi-jutrzenka", której pierwsze przedstawienie spodziewane jest z końcem bm.

Izba sądowa.

Lwów 18 lutego.

(Proces Regera i towarzyszy.)

Przed tutejszym trybunałem orzekającym toczy się po raz wtóry rozprawa przeciw Witołdowi Regerowi, Teofilowi Olearczykowi i Juljanowi Rychlickiemu, o zbrodnię gwału publicznego, popełnioną przez ograniczenie osobistej wolności poruczników 58 p. p. Fidermuca i Czecha.

Rozprawie przewodniczy radca Philipp, jako wotanci zasiadają radcy Podlaszecki, Wierzbicki i Herasimowicz. Oskarża zast. prokuratora Schneider, bronią oskarżonych dr. Dwernicki i dr. Zipper.

Ze względu na to, że treść rozprawy znaną już jest naszym czytelnikom ze szczegółowych sprawozdań z rozprawy poprzedniej, zaznaczamy jedynie, że przesłuchani na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie oskarżeni, bronią się w ten sam sposób, jak na pierwszej rozprawie. O godzinie 12-tej w południe zarządził przewodniczący 10-minutową przerwę, poczem rozoczęło się przesłuchiwanie świadków, których 14 wezwano do rozprawy.

Lwów 18 lutego.

(Proces Gumińskiego).

Po raz trzeci toczyła się wczoraj przed zwykłym trybunałem lwowskiego sądu karnego, rozprawa przeciw Augustowi Gumińskiemu,

oskarżonemu o oszustwo, popełnione na szkodę właściciela dóbr tłumackich p. Jahna.

Przewodniczył rozprawie radca Łuczkiewicz. oskarżał prokurator Prokopowicz, bronił dr. Grek.

Dziś w południe zapadł wyrok. Oskarżonego uwolniono od oskarżenia o zbrodnię oszustwa, a natomiast za występek fałszywej krydy skazano go na jeden miesiąc aresztu.

Skandal.

Z Rawy Ruskiej otrzymujemy następujące pismo:

„Przed trzema laty powstało w Rawie Ruskiej Koło Towarzystwa szkoły ludowej. Ile trudów i zabiegów potrzeba było, by zebrać taką liczbę członków, których wkładki umożliwiłyby działalność Koła, ten tylko zrozumie, kto zna apatję i gnuśność tu panującą.

Dopóki z gnuśnością i ospałością Koło rawskie walczyło, milczeliśmy; lecz oto stał się fakt, o którym zamilczeć trudno, fakt niesłychany, smutny, a tem smutniejszy, że dopuścili się go przeciw Towarzystwu szkoły ludowej — Polacy!

Wprowadzając w czyn cele Towarzystwa, stworzyło Koło tutaj kurs analfabetów. W roku bieżącym wobec bardzo szczupłych dochodów, bo tylko wkładek członków, na opłatę kursu niewystarczających, chciało Koło dla uzyskania funduszu na odbywający się właśnie kurs urządzić zabawę taneczną dnia 10 bm., a gdy w Rawie jedynie sala i ubikacje kasynowe na ten cel się nadają. odniosło się Koło do kasyna z prośbą, by lokal swój, za oznaczyć się mającem wynagrodzeniem, jak to się w takich razach pisze, na cel powyższy ustąpiło.

Wydział kasyna na posiedzeniu 5 b. m. w obecności kilkunastu członków kasyna, jako słuchaczy, odbytem, postanowił odmówić prośbie takiego towarzystwa, jak Towarzystwo szkoły ludowej! — Za odmową oświadczyli się pp. J. Zając, E. Podobiński i F. Heleniak, którzy stanowiąc większość obecnego na posiedzeniu wydziału, odmowną uchwałę spowodowali.

O tej niesłychanej uchwale zawiadomił Koło ustnie dnia 7 bm. rano czcigodny prezes kasyna p. Vinzenz z tem, że równocześnie z tego powodu godność prezesa złożył.

Dziś, dla upozorowania tego kroku kasyna, głosi się, że kasyno zostało obrażone ustępem prośby o wynagrodzeniu (!!), za odstąpienie ubikacyj. Do kwiatka pierwszego, przybywa drugi — przewrotność!"

Tyle nasz korespondent. My, zamieszczając opis tego nad wyraz smutnego wypadku, wyrażamy nadzieję, że członkowie kasyna potrafią sami napiętnować postępek, który taki cień rzucił na dobre imię polskiej inteligencji tamtejszej. Są wypadki, nad którymi niewolno nam przejść do dziennego porządku, zwłaszcza, gdy wydarzą się w miejscowościach tak pod względem narodowym zagrożonych, jak właśnie Rawa Ruska!

Strój koronacyjny.

Królowa angielska Aleksandra od początku oznajmiła, iż piękności swego stroju koronacyjnego nie poświęci dla żadnych względów historycznych, będzie zatem ubrana według mody współczesnej, o ile to tylko okaże się możliwe. Wybór sukien na taką niezwykłą uroczystość wymaga oczywiście nieskończonych narad, tak, że budoar królowej bywał w ostatnich czasach niekiedy podobny do szkoły rysunkowej i zakładu krawieckiego. Od czasu swego zamążpójścia monarchini była zawsze dla Angielek wzorem elegancji i nie chce tej sławy stracić przy koronacji. Jako podstawę obrano dla korony i sukni strój, jaki nosiła królowa Marja Beatrycza, małżonka Jakóba II. Miała ona tren z aksamitu purpurowego, podbity gronostajami, a suknię z białej i srebrnej brokatcli. Stanik iskrzył się od klejnotów, fałdy spięte były sznurami pereł. Królowa Aleksandra nie będzie szła pod baldachimem; tren nieść będą prawdopodobnie jej trzy córki, co zapobiegnie wszelkiej zawiści wśród małżonek parów.

Z wyjątkiem klejnotów, cały strój monarchini, do najdrobniejszych szczegółów, będzie nowy w dniu koronacji i zostanie schowany na pamiątkę. Ten zwyczaj przywdziewania „nowych rzeczy" zachowany będzie przez całe społeczeństwo i w tym celu utworzyły się już w niektórych ubogich dzielnicach londyńskich specjalne kluby z garderobą. Jedną z pierwszych kwestyj, wziętych pod rozwagę przez królowę Aleksandrę, był fason korony; przyniesiono jej starą koroną królewską z Towru, lecz ta nie zyskała uznania, jako za wielka i za ciężka. Drogie kamienie, które ją zdobią, będą z niej wyjęte i osadzone w nowej koronie, mniejszej i lżejszej; czapeczka z aksamitu purpurowego będzie też mniejsza, a obramowania gronostajowe węższe. Słynny brylant „koh-i-noor" nie zostanie umieszczony w koronie, lecz na staniku królowej. Australczycy spodziewają się, że przepyszna wielka perła, która jest w drodze do Anglji, zajmie w koronie miejsce honorowe, podobnie jak opal z Queenslandu. Berło, krzyż, laska i gołąb wykonane będą według rysunku tradycyjnego, ale lżejsze. Koronacji królowej dopełni arcybiskup Yorku.

Katastrofa na koleji.

Telegram z Uścia doniósł o wypadku na koleji, który się zdarzył onegdajszej nocy, na chwilę przed wjazdem na stację Karbitz i spowodował śmierć jednego człowieka, a zranienie kilknastu pasażerów.

O wypadku tym tak mówią bliższe szczegóły: W nocy ze środy na czwartek wykoleił się w chwili wjazdu na stację Karbitz, pociąg osobowy koleji Uście-Cieplice; pociąg to był tak zwany teatralny, który opuszcza Cieplice o trzy kwadranse na 11-tą w nocy. Wykolejenie nastąpiło w tem miejscu, gdzie trasa koleji przecina drogę powiatową, z Wickwitz do Karbitz prowadzącą. W jaki sposób przyszło do wypadku, nie jest jeszcze wiadomem, choć śledztwo wdrożono natychmiast. Przy katastrofie śmierć poniósł maszynista, prowadzący lokomotywę. Wprawdzie jego energji zawdzięczyć należy, że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów, ale sam życiem przypłacił poświęcenie swoje. Nazwisko ofiary Zechel, a pochodził on z Cieplic. Kiedy widział, jakie niebezpieczeństwo zagraża pociągowi, miał na tyle przytomności, że z nadludzkiem wysileniem dał kontrparę i zabremzował wagony. Czynność ta miała ten skutek, że bieg pociągu został zwolniony wprawdzie, ale lokomotywa formalnie dęba stanęła i przewróciła się, przygniatając ciężarem swym nieszczęśliwego Zechela, którego trupa, straszliwie okaleczonego, później wydobyto. Palacz, który także znajdował się na lokomotywie, odrzucony został daleko od pociągu i znaleziono go obok toru, leżącego bez zmysłów, z kilkoma ranami na głowie. Oprócz lokomotywy, wykoleił się jeszcze jeden wóz pakunkowy i jeden wagon trzeciej klasy. Oba odrzucone zostały poza tor kolejowy.

Z pasażerów, jadących tym pociągiem, wielu jest mniej lub więcej pokaleczonych przy wykolejeniu. Pewna telefonistka z Podmoklego, panna Dawid, wracając z przedstawienia z Cieplic, ma zranione ciężko obie nogi oderwaną ławką. Oprócz niej ciężko pokaleczony jest jeszcze jeden z pasażerów. Ranionych lekko, podrapanych i posiniaczonych jest kilkanaście osób.

Pomocy ranionym udzielili dwaj lekarze z Uścia, którzy się przypadkowo w tym samym pociągu znajdowali. Pasażerów przewieziono do Karbitz, skąd ich następny pociąg do Uścia zabrał i stamtąd też wysłano pociąg ratunkowy.

Ostatnie telegramy donoszą, że wypadek wykolejenia pociągu spowodowany został ręką zbrodniarza, jeszcze nie wyśledzonego. Nazajutrz po katastrofie znaleziono opodal od miejsca, gdzie nastąpiło wykolejenie, klamry, służące do umocowywania szyn na podkładach.

Wielkie pożary.

Z Europy i z za Oceanu nadeszły niedawno telegraficzne wiadomości o szeregu klęsk ogniowych szerszych rozmiarów. Jest to prawdziwe rozpętanie ognia, w którego płomieniach poniosło śmierć wielu ludzi.

Z Lizbony donoszą o wielkim pożarze, który zniszczył doszczętnie klasztor Santo Thyrso z obfitemi skarbami sztuki i cenną biblioteką.

Daleko groźniej przedstawiają się wieści z Ameryki. W Paterson (stan New Yersey), znanej siedzibie anarchistów amerykańskich, spłonęła cała dzielnica kupiecka. Pożar wobec silnego wiatru rozszerzył się na ogromnym obszarze i obrócił w perzynę 26 grup domów. Spłonął ratusz, urząd telegraficzny i telefoniczny, pięć hoteli, cztery kościoły, dwa pałace redakcyjne, magazyny i wogóle cały szereg jeszcze gmachów publicznych i prywatnych. Szkody obliczają na 12 miljonów dolarów, choć prawdopodobnie okażą się one większemi. Panika wśród ludności panowała straszna. Wielu jest zabitych i ranionych, a całe tysiące mieszkańców pozostało bez dachu. Straż ogniowa okazała się bezsilną wobec rozszalałego żywiołu i wichury. Zaledwie ze szpitala zdołano w czas wynieść 150 chorych, którzy spłonęliby w niem niewątpliwie.

O mieście Paterson podajemy poniżej niektóre szczegóły. Liczy ono około 100.090 mieszkańców i słynie z produkcji jedwabnej, której wartość roczną obliczają na 23 miljony dolarów. Dlatego „Paterson" nazywany bywa „Londynem Ameryki." Oprócz tego, są tam wielkie fabryki żelaza i stali, tudzież maszyn, browary, farbiarnie, przędzalnie i t. d. Miasto Paterson wymieniano często w ostatnich czasach z powodu zamachu na prezydenta Mac Kinleya.

Jednocześnie z Ameryki donoszą o wielkim pożarze w St. Louis, gdzie spłonął hotel, przyczem w płomieniach zginęło 10 osób.

W Jersey City znów spłonęły magazyny mąki, przynosząc szkody przeszło pół miljona dolarów.

Prawdziwe to rozpętanie ognia.

Rozruchy uliczne w Tryjeście.

Nadzieja, iż stan wyjątkowy i sądy doraźne będą niebawem zniesione, została, niestety, wczoraj po południu mocno zachwianą.

Podczas, gdy wczorajsze przedpołudnie minęło zupełnie spokojnie i spodziewano się, że dni krytyczne już się nie powtórzą. po południu sytuacja znowu się zaostrzyła. Robotnicy z arsenału Lloydowego z *Stabilimento technico* i z zakładu dla budowy okrętów w *San Roco*, którzy dopiero wczoraj rano rozpoczęli pracę, znowu strejkują i tak długo nie będą pracowali, póki wojsko nie zostanie wycofane z ulic i znowu pomieszczone w koszarach.

Przybyły z Wiednia kat, Lang, urządza się tutaj na dłuższy pobyt.

W dniu wczorajszym udało się wyśledzić owo indywiduum, które atakowało onegdaj jednego policjanta. Jest to służący w państwowej szkole przemysłowej, Józef Campe , którego już sądzić będzie sąd doraźny.

Namiestnik hr. Goess w interviewie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że żądania palaczy Lloydowych uznały władze od samego początku jako bardzo umiarkowane i zasługujące na uwzględnienie. Namiestnik potępił strejk powszechny, który uważa za wymuszoną terorystyczną demonstrację.

Także podesta w interviewie potępia strejk generalny, który właśnie zwrócił się przeciw najbiedniejszym klasom ludności, powodując dotkliwe podrożenie środków żywności.

Podesta potwierdza, że rozruchy wywołane zostały przez pospólstwo, mieszkające w odległych dzielnicach miasta.

Jak *Neues Wiener Tagblatt* donosi z Tryjestu, potwierdza się, według dotychczasowych spostrzeżeń, że tumulty uliczne w sobotę wywołane zostały przez żywioły anarchistyczne. Podług informacji, zasięgniętej w miejscu miarodajnem, była uzasadniona obawa powtórzenia się rozruchów. Wobec tego proklamacja sądu doraźnego okazała się potrzebną.

Arbeiter Ztg. donosi, że właściwe rozruchy wywołane zostały przez t. zw. *mularię*, będącą właściwością Tryjestu. Są to robotnicy bez stałego zajęcia, włóczący się po ulicach, których zawsze pełno przy wszelkich zbiegowiskach i którzy tylko od czasu do czasu przyjmują jakieś zajęcie. Oni też wywołali rozruchy. Są to przeważnie ludzie młodzi.

Onegdajszej nocy starało się kilkuset ludzi dostać się na cmentarz, aby urządzić demonstrację na grobie ofiar. Wojsko, ustawione u bram cmentarza nie dozwoliło nikomu wstępu.

Nędza we Włoszech.

Przerażający obraz nędzy, w jakiej znajdują się przemysł i rolnictwo włoskie, malują korespondencje z Rzymu. Już wielki wiec chłopski, który późną jesienią odbył się Bolonji, a w którym wzięło udział do 15.000 uczestników, dał obraz rosnącego ruchu wśród proletarjatu agrarnego. Ruch ten wzmacniają coraz liczniejsze zastępy t. zw. „disoperati" czyli ludzi pozbawionych zajęcia i zarobku. W Rzymie jest ich przeszło 6.000, w Medjolanie do 10.000, w Turynie 4.000; w każdem mieście mnóstwo rzemieślników, robotnic, dzieci, żąda nie igrzysk, lecz pracy. Świeżo w Rzymie odbyło się wielotysięczne zgromadzenie u stóp Palatynu. Zaczęło się od reklamacji, skończyło się na groźbach. „Jeżeli do 15 lutego nie znajdziemy zarobku, zorganizujemy się w jedno olbrzymie bezrobocie, ogarniające całe Włochy."

Położenie właścicieli ziemskich jest jeszcze cięższe, niż fabrykantów i kierowników warsztatów. Kilka przykładów wystarczy: Jeden z zamożnych właścicieli ziemskich z okolic Bolonji, zamiast przeciętnej cyfry 10.000 lirów rocznego dochodu, stracił drugie tyle w ciągu ubiegłego roku. Nietylko nie znalazł dostatecznej liczby robotnika, aby na czas ukończyć żniwa, ale nadto gromady strejkujących przebiegały cały ob zar dworski, niszcząc ziemiopłody, wycinając drzewa, wyrywając latorośle winogradu.

W prowincji werońskiej całych przestrzeni zgoła w tym roku nie obsiano, z braku robotnika, lub obsiano zbyt późno. Pod Ferrarą z tego samego powodu całe pola ryżowe na pniu zgniły. Tamże w czerwcu zeszłego roku, podczas żniwa wybuchł strejk. Przyszło do układów i ustępstw wzajemnych. Obecnie właściciele ziemscy stwierdzają, że ustępstwa z ich strony posunęły się zbyt daleko, narażając na ruinę. Z kolei tedy zaprowadzali strejki. utrzymując, że zawarty układ obowiązywał tylko do września 1901; parobcy zaś twierdzą, że o rok dłużej, zaczem wpisują się tłumnie do ligi opornych. Cała niemal równina lombardzka znajduje się w krytycznem położeniu. Pora przednowku wzmaga wzburzenie, z którego korzystają socjaliści, aby werbować sojuszników.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 18 lutego. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. kwadrans na 12.

Uczczenie arcyks. Rainera.

Prezydent hr. Vetter, zagaiwszy obrady, wspomniał o złotem weselu arcyksięcia Rainera i podniósł zasługi, jakie arcyksiąże położył około państwa. Posłowie stojąc, wysłuchali tego przemówienia.

Złożenie mandatu.

Następnie zawiadomił hr. Vetter izbę, iż p. Remanowicz złożył mandat poselski.

Krwawe zajścia w Tryjeście.

Dalej zawiadomił przewodniczący izbę, iż wpłynęło przedłożenie rządowe w sprawie zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Tryjeście.

Pierwszy zabrał głos prezydent gabinetu dr. Koerber i wskazując na wniesione przez rząd rozporządzenie, rzekł, iż stosownie do złożonego na ostatniem posiedzeniu przyrzeczenia, poda izbie obszerny opis zajść w Tryjeście.

Oświadcza dalej, iż zarządzenia władz były uzasadnione i podnosi z zadowoleniem, iż jego pierwsze przypuszczenie, że ekscesów tych nie wywołali robotnicy, potwierdziło się. Następnie odczytał obszerny opis zajść.

Dr. Koerber miał mimo niewdzięcznego tematu, dziwnie szczęśliwą chwilę. Mowę jego ustawicznie oklaskiwano, a nawet, gdy mówił o konieczności obrony obywateli przed rozruchami, socjaliści protestowali bardzo słabo.

Socjalista czeski p. Fressl zawołał: Czy strzelalibyście także, gdyby Polacy powstali?

P. Gniewosz odpowiedział: Polacy, gdy powstają, nigdy nie rabują.

Po drze Koerberze zabrał głos pos. Kathrein i uczynił wniosek o nagłe traktowanie tej sprawy tak, aby pierwsze czytanie przedłożenia rządowego odbyło się jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu.

Hr. Vetter zawiadamia izbę, że w tej samej sprawie wpłynął wniosek naglący p. Ellenbogena, który wzywa rząd do bezzwłocznego zniesienia stanu wyjątkowego i zasuspendowania namiestnika Tryjestu hr. Goessa. Przy odczytaniu drugiego punktu wniosku w sali powstał śmiech.

Hr. Vetter proponuje, aby oba wnioski naglące, jako dotyczące jednej sprawy, wzięto razem pod obrady. Izba godzi się na to.

P. Kathrein zrzeka się uzasadnienia swego wniosku.

Następnie wygłasza długą mowę p. Ellenbogen, ale bez uwagi w izbie.

Polemizuje z wywodami dra Koerbera i czyni zarzut namiestnictwu tryjesteńskiemu, że nie spełniło swoich obowiązków.

Po p. Ellenbogenie przemówi jeszcze ktoś z Włochów, poczem sprawa cała odesłaną zostanie do komisji.

Ludowcy polscy.

Wiedeń 18 lutego. W parlamencie kursuje pogłoska, że ludowcy polscy rokują o połączenie się w jeden klub z narodowymi socjalistami czeskimi i agrarjuszami czeskimi.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne

Z krak. rady miejskiej.

Kraków 18 lutego. Sekcja prawnicza rady miejskiej odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem uchwaliła zmieniony tekst §. 1 regulaminu przedwyborczego. Poprzedni tekst brzmiał, że „czynności przygotowawcze do wyborów przeprowadzić ma wydział prawny magistratu pod kontrolą sekcji prawniczej." Nowy tekst ustalono według brzmienia następującego: „Czynności przygotowawcze do przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej będzie wykonywał prezydent miasta." Brzmienie to zgadza się z obowiązującym statutem miejskim.

Do budżetu na r. 1902 uchwaliła sekcja prawnicza wstawić kwotę 8000 kor. jako dotację za czynności Igo wiceprezydenta miasta.

Sekcja prawnicza przyjęła nowy projekt statutu emerytalnego dla urzędników miejskich i wdów, oraz sierót po urzędnikach. Projekt wypracował prof. dr. Cyfrowicz przeważnie na podstawie ustawy pensyjnej dla urzędników państwowych z r. 1896. Obecnie uchwalony projekt ustanawia jako minimum emerytury dla wdów po urzędnikach miejskich kwotę 800 koron, jako minimum dla wdów po sługach miejskich 400 koron. Postanowienie to obowiązuje wstecz, a więc owe wdowy, które dotychczas nie miały 800 koron (względnie 400 kor.) będą miały emeryturę podwyższoną o 50 prc.

Z izby sądowej.

Kraków 18 lutego. Dziś pół do 12-tej w połud. zakończyła się rozprawa przeciw Andrzejowi Strzałce, włościaniaowi, obwinionemu o zamordowanie własnego teścia Franciszka Glimosa. Ława przysięgłych odpowiedziała na 1 pytanie główne o zbrodni morderstwa 11 głosami „nie", na 2-gie ewent. pytanie co do zbrodni zabójstwa 12 głosami „tak", na 3-cie dodatkowe pytanie, czy obwiniony pozostawał w stosunkach szczególnych do zamordowanego, który był jego teściem, 12 głosami „tak." Trybunał skazał obwinionego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Wściekły pies.

Kraków 18 lutego. Do magistratu nadeszła depesza z Prądnika Czerwonego, wzywająca jak najrychlejszej pomocy oprawcy miejskiego. Pokazało się bowiem, że ów pies wściekły, który pokąsał w Krakowie tyle osób, uciekł do Prądnika i pokąsał tam wiele psów. Stąd grozi niebezpieczeństwo nietylko ludności Prądnika, ale i miastu.

Skandal.

Wiedeń 18 lutego. W niedzielę zdarzył się tu wielki skandal, w którym niestety, główną rolę odegrali Polacy. Towarzystwo polskie „Strzecha" dało przedstawienie amatorskie, po którem odbył się komers.

Przewodniczącym komersu wybrano p. Stwiertnię. Rozpoczęły się przemówienia, które wszystkie były namiętne, a najlepszą ilustracją tego fakt, że przyszło do bójki.

Kiedy głos zabrał p. Szajer i sławił zasługi ks. Stojałowskiego, członkowie „Gwiazdy" zyczęli wołać: „Na hak z nim! ruble rosyjskie!"

Temperatura rosła ciągle, a kiedy p. Breiter zabrał głos i zbijał wywody p. Szajera, występując ostro przeciw ks. Stojałowskiemu, wówczas po za plecami p. Breitera między zwolennikami a przeciwnikami ks. Stojałowskiego wszczęła się bójka. Przybiegli kelnerzy i z trudnością zdołano opróżnić salę.

Strejki i demonstracje robotnicze.

Barcelona 18 lutego. Główne punkty miasta są obsadzone wojskiem. Przyszło do starcia między strejkującymi a wojskiem, które dało ognia. 3 osoby zostały zabite, 35 ranionych, z tego 9 ciężko.

Na razie spokój przywrócono. Patrole wojskowe przeciągają ulicami. Strejk był przygotowany przez kierowników obecnego ruchu.

Komunikacja tramwajowa i omnibusowa ustała. Sklepy, kawiarnie, restauracje pozamykane. Exscedenci napadali na służące, wracające z miasta i odbierali im prowianty.

Wczoraj nie wyszły wcale dzienniki. Policja wiele osób aresztowała. Załogę wzmocniono.

Grupy demonstrantów, przeważnie kobiet, z czerwonemi chorągwiami, przeciągały przez miasto, zmuszając kupców do zamykania sklepów.

Rozruchy szerzą się także w okolicy Barcelony.

Wojna w Transwaalu.

Kronstad 18 lutego. Rezultatem ostatnich operacyj Anglików było wzięcie 200 Boerów do niewoli. Boerowie stracili nadto 25 rannych i 15 zabitych.

Kronika z ostatniej chwili.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie odbędzie się w ratuszu we czwartek dnia 20 b. m., o godzinie 4 po południu Na porządku dziennym: ostateczne uchwalenie miejsca pod pomnik. W posiedzeniu wezmą udział członkowie miejskiej komisji pomnikowej i plantacyjnej.

Wystawa Towarzystwa politechnicznego. Korporacja stolarzy, rzeźbiarzy etc. podaje do wiadomości, że członkowie biorący udział w tegorocznej wystawy Towarzystwa politechnicznego, mają przedłożyć projekta rysunków, oraz wysokość pożyczki, najdalej do 25 bm. o godzinie 12 w południe na ręce przełożeństwa.

Z powodu zawieji śnieżnej zastanowiono wczoraj ruch ogólny między Kopyczyńcami, a Husiatynem, na szlaku Stanisławów-Husiatyn, przypuszczalnie na 48 godzin.

Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano wczoraj wieczór ruch ogólny pomiędzy stacjami Buczacz i Kopyczyńce na szlaku Stanisławów-Husiatyn, a równocześnie i na szlakach wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Biała-Czortkowska-Zaleszczyki-Wygnanka-Skałat i Teresin-Iwanie puste, przypuszczalnie na 48 godzin.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 lutego. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 bm.: Banknotów w obiegu: 1,420,458.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 29,739.000); rezerwa kruszcowa: 1,458,365.000 (mniej o 2,574.000); portfel wekslowy: 204,302.000 (mniej o 18,184.000); lombard papierów: 47,414.000, mniej o (2,119.000) banknoty wolne od podatków: 419.071.000 (więcej o 28,380.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

Wiedeń 18 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9 70 do 9 71, na maj-czerwiec od 9 70 do 9·71, na jesień od —·— do —·— żyto na wiosnę od 8 04 do 8 06, na maj-czerwiec od —·— do —·, na jesień od —·— do —·— kukurydza na maj-czerwiec od 5 67 do 5 68, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—; na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 7·96 do 7 97, na maj-czewiec od — — do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od — — do — —, na sierpień-wrzesień od 12·85 do 13·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie spokojne. Deszcz.

— **Budapeszt** 18 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·58 do 9·59, na październik od 8·46 do 8·48 żyto na kwiecień od 7·90 do 7 9!, na październik od 7·03 do 7·05; owies na kwiecień od 7·67 do 7 68, na październik od 6·37 6·38; kukurydza na maj od 5·36 do 5·37, na lipiec od 5·52 do 5·52; rzepak na sierpień od 12 50 do 12 60. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogranicz Usposobienie spokojne. Pochmurno.

Wiedeń 18 lutego. (Giełda południ. godzina 12 m. 30). Marki 117·30. Renta majowa 101 75. Węg renta koronowa 97 05. Akcje austr zakł. kred. 694·75 Akcje węg. zakł. kred. 719 —, Akcje Anglobanku 278 50, Akcje Unionbanku 573·—, Akcje Bankvereinu 463 —, Akcje Länderbanku 435 , Akcje kolei państw. 685·— Lombardy 75 50. Akcje kolei Elbethal 477 — Akcje fabryki broni 336 —, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 395 50 Akcje Rima Muranji 510 —, Akcje praskiego Tow. żel. 1.525. Losy tureckie 110·50 Ruble 253 50 Usposobienie silne

Berlin 18 lutego. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 219 —. Tow. dyskontowa 194 50. Usposobienie silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

We wtorek dnia 18 lutego o godzinie 7 wieczorem.

Wesoła dwójka

(Die Landstreicher)

operetka w 3 aktach L. Krenna i K. Lindau'a przekład polski Adolfa Kiczmana, muzyka C. M Ziehrera.

Książę Adolar Gilka	p. Lelewicz
Muki von Rodenstein	pna Ludkiewicz
Rudi von Muggenhain	pna Miłowska
Mimi	pna Staszko
August Fliederbusch	p. Kosiński
Berta	pni Kliszewska
Lajos Geletneky	p. Kliszewski
Gratwohl	p. Fedyczkowski
Anna	pni Łopatyńska
Roland	p. Jaroński
Kampel, woźny sądowy	p. Kiczman

NEKROLOGJA.

†

Nabożeństwo Żałobne

za spokój duszy ś. p.

FLORJANA TEODORA HOŁODYŃSKIEGO

starszego komisarza magistratu

odbędzie się we czwartek dnia 20 lutego b. r., jako w trzecią rocznicę śmierci o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Bernardynów, na które w żalu nieutulona żona z synem zaprasza wszystkich krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan.

Lwów, dnia 18 lutego 1902. 235

†

KAZIMIERZ DOMAIN

kupiec

po długich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 18 lutego b. r. przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 lutego 1902 r. o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ul. Sobieskiego l. 80 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 lutego 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. J. Tarnowska z Śniatynki. Hr. J. Potocki z Brzeżan C. Świerzawski z Łykoszyna. S Rylski z Uhrynowa. A. Gorayski z Moderówki. A. Trommer z Londynu E. Baumann z Liege. J. Grodzicki z Łańcuta. Podpułkownicy J. Fidermuc, A. Czech, A. Klagenfurt z Przemyśla.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Zaremba Cielecki z Hadyńkowiec. R. Sękowski z Wydrnin J. Zabierzański z Różniatowa. J. Seligmann z Nowosiółki. B. Harzewski z Klimkówki. S Burliga z Glinian A. Szente z Wiednia. J. Weiss z Wiednia. T. Ujejski z Kamionki Strum. R. Adamski z Bóbrki. B. Lekczyński z Warszawy. R. Romańczuk ze Skolego

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Instytut techniczno - dentystyczny

Lwów, ul. Kopernika l. 3,

w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bolu, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki.

Reperatury z prowincji uskutecznia odwrotnie. 38

Instytut otwarty cały dzień.

Lekarz - dentysta *M. Lisowski.* Technik-dentysta *Zygmunt Stobiecki.*

Niezrównanej dobroci **tutki** i **bibułki cygaretowe**

SASSOWSKIE

„FLIRT" i **„KRAJ"**

bibułka cienka przeźroczysta) (bibułka niegasnąca)

wyrobu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

we Lwowie.

Są wszędzie do nabycia 28

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym błog. p. J. WEISSA i dra A. WEISSA, otworzyłem własne atelier, przy ulicy Kopernika l. 8, I. p. Z głębokim szacunkiem *Emil Pordes.*

Dr. Zenon Leńko

operator, mieszka obecnie przy ul. Kopernika l. 16 ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny 3—5 popołudniu.

ŚMIGUSA nr. 4 z 15 lutego 1902 wyszedł już z druku i zawiera mnóstwo okolicznościowych artykułów humorystycznych, oraz kolorowe ilustracje.

Egzemplarz 40 hel.

Prenumerata kwartalna we Lwowie 2 kor., na prowincji 2 kor. 40 hel.

(11)

SZLACHETNY MŚCICIEL.

Powieść z francuskiego.

— Powinnaś nazywać mnie ciotką, moja mała. Przyjemną miałaś podróż?

— Tak, ciociu, dziękuję — rzekło dziecko z równym spokojem.

— W twoim wieku wreszcie podróż zawsze jest przyjemną — dodała młoda kobieta.— To też sądzę, że wolisz zabawić się z twoim bratem ciotecznym i z siostrą, niż spać się położyć!

I nie czekając odpowiedzi, zadzwoniła i powierzyła dziecko pannie służącej, która weszła do salonu.

— Portret matki — mruknęła przez zęby — lecz oczy Jana Gallois.

I wstrząsnęła się mimowoli.

VI.

Mordercy.

Cezary Gorlin zaprowadził Amerykanina Stronga do łodzi, uwiązanej przy końcu tamy.

Noc była czarna, jedna z tych nocy bez księżyca, która nadaje powierzchni morza wygląd bardziej złowrogi niż zwykle

I rzeczywiście, tego wieczora morze miało tak ponury kolor, że przeraziłby on wszystkich, oprócz marynarzy wytrawnych.

Łódź stała gotowa podług rozkazu kapitana. Dwóch ludzi przy wiosłach, Tancrè Léveillé i Onésim Bordin. A patrząc na tego ostatniego, niktby w nim nie poznał bandlarza koni w oberży Rabatoux.

Wydawał się ogromny, większy i straszniejszy jeszcze niż w niepewnem świetle lampy karczemnej.

Siedział nieruchomo na samym przodzie, trzymał w jednej ręce obydwa wiosła, któremi miał się posługiwać.

Skoro Jankes przyszedł na brzeg bulwaru, Stefan usunął się grzecznie, żeby ustąpić mu pierwszeństwa.

Lecz Strong odmówił i uchylając kapelusza, zapraszał gestem kapitana, żeby wsiadł pierwszy do łodzi.

— W której stronie jacht stoi? — zapytał, siadając na tyle i ujmując ster silną dłonią.

Cezary wskazał ręką zielone światło, kołyszące się w oddaleniu około mili, poza ostatnim kresem kanału.

— Odbijać! — krzyknął Amerykanin, kierując łodzią w ten sposób, by uniknęła kamieni przy tamie.

Cztery wiosła zanurzyły się w czarnej wodzie, następnie wydobyły się cicho, rozbryzgując krople świetlane.

Cezary usiadł na ławce naprzeciwko Stronga.

Wiatr dął północno-zachodni, nie dozwalając dwom wiosłującym słyszeć rozmowy, jaka zawiązała się pomiędzy kapitanem i jego tajemniczym partnerem.

— Strong — zaczął Gorlin — jesteśmy na morzu, to jest w rękach przeznaczenia.

— Chcesz powiedzieć, w rękach Boga, — odpowiedział z powagą Amerykanin i odkrył głowę z uszanowaniem.

— W rękach Boga, jeżeli ci się podoba. Zwykle Jego Imienia wzywa się w podobnej okoliczności. Może masz rację!...

— Zawsze ma się rację wzywając Boga, Cezary. W jakiemkolwiek znajdowałem się niebezpieczeństwie, nigdy On mnie nie opuścił.

— To jest twoje przekonanie, Strong. Ja tak nie myślę... Ja w Boga nie wierzę.

— Mylisz się... Każdy człowiek wierzy w Boga, nawet bezwiednie, ty tak samo, choć nie chcesz przyznać...

— Próżne słowa... mnie nie przekonają... Możemy lepiej użyć czasu. Czy chcesz mówić serjo?

— Ja zawsze mówię serjo, Cezary, wiesz o tem. Lecz skoro podoba ci się zmienić przedmiot rozmowy, przystaję!... Co chcesz wiedzieć?

— Czy na twój rachunek, czy na rachunek sukcesorów Gallois kazałeś zbudować jacht „Sprawiedliwość"?

— Na mój rachunek, Cezary.

— Rzeczywiście, Pawłowi Gallois niepotrzebny już okręt. Żegluje on od czterech lat bez steru po wodach wieczności, chyba, że za grzechy smaży się na dnie piekła. Lecz, daruj zapytanie: mogłem przypuszczać, że jacht za twojem staraniem wejdzie do sukcesji małej panienki, lub do sukcesji tajemniczego siostrzeńca, skazanego zaocznie, którego obrałeś się aniołem stróżem.

Pomimo ciemnej opony, zakrywającej niebo i morze, Gorlin dojrzał błyskawicę w oczach Stronga.

Jednocześnie w głosie Amerykanina dało się czuć drżenie, które nie uszło uwagi kapitana.

— Wiesz, Cezary, że nie lubię dotykać tego przedmiotu. Paweł Gallois postąpił względem swego siostrzeńca jak człowiek z wielkiem sercem.

— Być może — odpowiedział Gorlin. — To pewne jednak, że ten siostrzeniec jest skazanym na śmierć i nigdy nie dostanie swojego spadku.

— Chyba, że odkryje prawdziwych winnych zbrodni, za którą był niesprawiedliwie skazany.

Nastało milczenie. Łódź wydostawała się na pełne morze, co łatwo było poznać po zwiększającym się ruchu fali.

W tej chwili rzeczywiście barka podniesiona silnemi bałwanami, wznosiła się na wierzchołki pokryte białą pianą, które jedynie dawały trochę jasności w tej nocy czarnej, jak grób.

Naraz Strong zapytał kapitana głosem podniesionym:

— Cezary! gdzie mnie wieziesz? Od dziesięciu minut powinniśmy przybyć, a oto minęliśmy światło yachtu. Każ zmienić kierunek twoim ludziom, którzy, zdaje się, nie znają swego rzemiosła.

Kapitan nie uważał na przestrogę i odpowiedział głosem swobodnym:

— Ba! mamy czas. Wiesz wreszcie, kto wypływa na morze, nigdy nie ma pewności, czy przybędzie tam gdzie zamierzył.

Amerykanin zapytał z zupełnym spokojem;

— Jak mam rozumieć słowa twoje, Cezary? Mówisz w sposób zagadkowy.

— Chcesz, żebym się jaśniej tłómaczył? — rzekł Gorlin drwiąco. — Zrobię ci tę przyjemność.

I pochyliwszy się ku Amerykaninowi, mówił głosem urywanym:

— Zrozumiej mnie dobrze, Strong. Dziesięć lat jestem w twojej służbie, pracuję na twój rachunek. Jaki cel sobie wytknąłeś, nie wiem. Lecz mniejsza o to... To, co wiem doskonale, to, że jesteś kolosalnie bogaty, ponieważ prowadzisz dalej wszystkie przedsięwzięcia Pawła Gallois. Zaręczałeś, że pracujesz w interesie jego spadkobierców. Chcę w to wierzyć. Otóż, spadkobiercami Pawła Gallois są: dziewczynka małoletnia, z którą zrobiłeś głupstwo, żeś dziś rano oddał w ręce jej największego wroga i nieszczęśliwy Francuz, skazany, temu prawie lat dziewiętnaście za wstrętną zbrodnię i zmuszony uciekać, szukać schronienia w Ameryce, gdzie dotąd uniknął wszelkich poszukiwań.

— Doktor Jan Gallois jest niewinny, niesprawiedliwie potępiony — rzekł spokojnie Amerykanin.

— Tak mówisz; chcę to przypuszczać. Co mnie to obchodzi wreszcie? Doktor Jan Gallois nie dotknie nigdy swego spadku.

— Złudzenie! Za siedmnaście miesięcy, będzie zupełnie bezpieczny, nikt nie będzie mógł poszukiwać go prawnie.

— Tak, wiem, przedawnienie... Jeżeli nie będzie do tej pory wydany i uwięziony!

— A więc słuchaj, jestem posiadaczem połowy twojej tajemnicy; chcę ją całą posiadać... Wiesz, że umiem, jak chcę, być wiernym i służyć ci użytecznie. Zrobiłeś ze mnie wspólnika Ernesta Gorlina. Jam więcej wart nadto... Chcę być twoim spólnikiem.

(Ciąg dalszy nast.)

Kantor wymiany

14 Lwowskiej Filji

Banku gal. dla Handlu i przemysłu

został przeniesiony

do nowo urządzonego lokalu

w parterze ulica Jagiellońska l. 3

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Najtańsze Biuro Anonsów

„Impreza"

Lwów. 210 Sykstuska 30.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1901 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·15	—	Czerniowiec, Ickan, Jass, Constancy, Bukaresztu
2·31	—	Krakowa Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki i Zakopanego Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
—	3·35	Podwołoczysk, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcima, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
—	6·46	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącz.)
—	7.45	Janowa
—	8·00	Tarnopola (Brodów)
—	8·10	Ławocznego Chyrowa, Borysławia, Kałusza, i Pesztu
—	8·15	Sokala i Rawy ruskiej
—	8·50	Krakowa (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa od 15 czerwca do 15 września, Tarnowa, Pesztu)
—	11·45	Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
—	11·55	Stanisławowa (Körösmező, Potutor, Chodorowa),
—	12·55	Janowa
—	1·10	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, (z Ławocznego od 15 czerwca do 15 września)
1·36	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki i Zakopanego
1·45	—	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Galacu, Jass, Husiatyna i Stanisławowa
2·35	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
—	2·14	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	4·48	Sambora, Borysławia, Drohobycza, Stryja
—	5·35	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów)
—	5·40	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa
—	5·50	Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa. Kalwarji, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
—	6·00	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	7·36	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
8·40	—	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla
—	8·50	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
—	9·00	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·20	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Husiatyna, Potutor, Körösmező
—	9·41	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	9·50	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
—	10·20	Podwołoczysk Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze")

posp.	osob.	
—	3·12	Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola
—	7·40	Tarnopola i Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Grzymałowa i Brodów
—	5·11	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Zaleszczyk, Kopyczyniec, Podwysokiego i Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄGI posp. odchodzą	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12.45	—	Krakowa, Rozwadowa via Przeworsk,, Jasła, Chabówki, Zakopanego i Orłowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
2·54	—	Ickan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
—	4·25	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
—	5·45	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie).
—	6·25	Czerniowiec. Podwysokiego, Potutor
—	6·30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
8·20	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
—	8·40	Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa. Tarnowa, Stróżego, a od 15 czerwca do 15 września włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
—	9.00	Skolego, Chyrowa, Kałusza, (do Ławocznego od 1 czerwca do 15 września)
—	9·15	Janowa
—	9·25	Podwołoczysk, Brodów, Grzymałowa, Kozowy
—	10·20	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	10·25	Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
—	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
1·56	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów) Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
—	2·15	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
2·40	—	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa, Husiatyna, Körösmező
2·56	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
—	3·05	Stryja, Drohobycza, Borysławia, Sambora i Chyrowa (Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
—	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	3·26	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
—	6·10	Stanisławowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września), Tarnowa, Chyrowa, Mező-Laborcza, Pesztu, Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w dni powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia 1902 codziennie)
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
—	7·10	Tarnopola i Brodów
—	7·25	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·52	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	10·30	Czerniowiec, Ickan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Barhometu, Seretu, Brodiny, Szuczawy
—	11·00	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworska, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·20	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze")

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
—	9·42	Podwołoczysk, Kopyczyniec i Zaleszczyk
2·08	—	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Kijowa i Odessy
—	7·32	Tarnopola i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego i Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną ramkami — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (8—3, w święta 9—12).

L. 3 902.

Ogłoszenie.

Niżej podpisany prowadzący metryki Batosie'go destryktu metrykalnego podaje do wiadomości, że

1. Kamil Herz, stanu wolnego, rz. kat. obrządku, c. k. porucznik landwery, zamieszkały w Złoczowie (Galicja) urodzony w Aschach nad Dunajem dnia 24. stycznia 1871 r. jako syn ś. p. Ludwika Herz i żyjącej w Lincu Kamilli Ristl i

2. Panna Malwina Dąbrowska de Dąbrowa, wolna, ewangelicko-luterskiej religii, zamieszkała w Batos, urodzona w mieście Bystrzycy dnia 3 lutego 1873 jako córka w Bystrzycy zmarłego p Spiridjona Dąbrowskiego de Dąbrowa i również zmarłej Teresy Müller, zdecydowani są zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich, którzy odnośnie do nowożeńców znają przeszkody lub inne względy, które stanowić mogą przeszkodę, ażeby takowe do podpisanego prowadzącego metryki ślubne, lub do gminy zgłosili.

Batos 13 lutego 1902

STEFAN MOISCH
233 prowadzący metryki.

L. 3/902.

Kihirdetés.

Batos i anyakönyvi kerület alulirot anyakönyvvezető kihirdeti, hogy:

1. Herz Camillo ki családi állapotara nőtlen és a kinek vallása romai katholikus állása (foglalkozása) es. 's kir. honvedfőhadnagi (Austria)lakóhelye Zloczov (G.csorszag) tzületési helye Aschach Felső Austria) ideje 1871 evi Januai hó 24 napja saki nehai Herz Lajos Janos és báró Ristl Camilla.

2 Dąbrowski Malvin de Dąbrowa ki családi állapotára nezve hajadon és a kinek vallása eigost.i hitvallasu evangelikus állása (foglalkozása) lakóhelye Batos, szü'etesi helye Besztercze ideje 1878 évi Febrrai ho 3 napja saki Nehai Dąbrowski Spiridiion de Dabrova es nehai Müller Theres egymással házasságot szándekoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkózó valamely törvenyes akadalyról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tugomasok van hogy ezt alulirott anyakönyvvezetőnél (helyettesnél) küzvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetöleg anyakönyvvezetője) utján jelentsék be.

Kelt Batoso 1902, évi Febrai ho 18 nap.

MOISCH ISTVAN
anyakönyvvezető.

»Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego; — w Krakowie, w apt. pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Tranczyńskiego; 2004

Rok założenia 1789

Jedyna Krajowa FABRYKA ŚWIEC i blichownia WOSKU

Fryderyka Schubutha i Sp.

we Lwowie, Rynek l. 45,

poleca własnego wyrobu Świece woskowe, kościelne białe i żółte. Świece wielkanocne, Paschały, Stoczki, Gromnice

Znakomitą MASĘ WOSKOWĄ do zapuszczania podłóg.

Główny skład najlepszych świec stearynowych fabryki „Apollo".

Cenniki szczegółowe na żądanie. 77

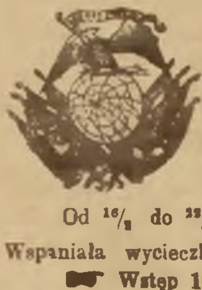
8058 ZNAKOMITA

KAWĘ

pół klg 65 ct. — Na prowincję wysyłki w woreczkach $4^{3}/_{4}$ kl. za zł. 6 50 franco Wyborną HERBATĘ Melage de London ½ kl 3 zł. Doskonały KONIAK kuracyjny francuski, odznaczony na wystawie we Lwowie cała butelka zł. 3 50, pół butelki zł. 1·80, ćwierć 1 złr. Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące po cenach najniższych poleca

LEONARD SOLECKI

we Lwowie, ulica Batorego l. 2.



Pasaż Hausmana.

Lwowskie

Foto-Plastikon

(46 razy premiowane).

Od 16/2 do 22/2 do widzenia:

Wspaniała wycieczka do RZYMU.

Wstęp 10 centów. 237

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Krwawy rok (1846)

Opowiadanie historyczne

(Biblioteka Powszechna Nr. 2-2/6)

Cena 1 kor. 20 h.

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Rok złudzeń (1848)

(Biblioteka Powszechna Nr. 355/9)

Cena 1 kor. 44 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i od księgarni nakładowej W. Zukerkandla w Złoczowie.

Wszelkie wady tonów skrzypcowych usuwa, oraz zmienia tony na bardzo piękne i miękkie Pierwszy artystyczny Korrektor tonów skrzypcowych 178

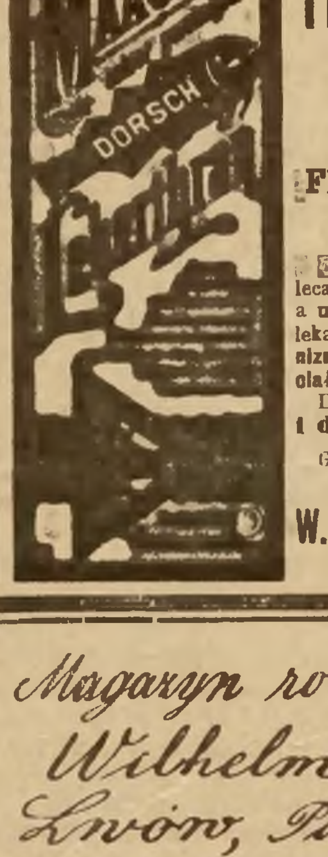
Lwów, ul. Sykstuska 30.

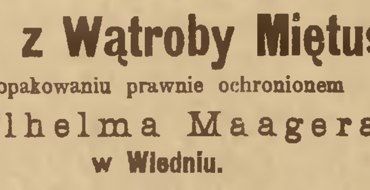
Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamkniętą.

Dotąd niezrównany!!!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem

Wilhelma Maagera

w Wiedniu.

Flaszka duża żółtego 2 Korony

„ „ białego 3 „

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci z powodu łatwej strawności, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi.

Do nabycia w bardzo wielu aptekach i drogueriach Austro-Węgier.

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchję austro-węgierską 32

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Magazyn robót ręcznych

Wilhelm Filous

Lwów, Pasaż Mikolascha.

VINAVIGO Hiszpańskie Towarzystwo WIN HAMBURG

Import najlepszych starych win, za których czystość się ręczy: Malaga, Madeira, Marsala, Sherry. Lacr.-Christi, Portwein, czerwone i białe, Vermouth, Muscat-Lunnelle, Cognac grand fine Champagne, Rum, Wina reńskie, Bordeaux, znanej firmy H. Nauen & Co, dostawcy nadworni Mogunoja Sprzedaż w całych i pół flaszkach po cenach oryginalnych, jakoteż na szklanki w 26

PASAŻU MIKOLASCHA.

Domy familijne

nowo zbudowane

z bardzo korzystnymi warunkami kupna

od 5 do 15 000 złr, 204

place budowlane

przytykające do stacji kolejowej (wału kolejowego) 3 sekcje od dworca Franciszka Józefa, szczególnie nadające się na założenie fabrycznych zakładów,

bardzo tanio do sprzedania u

J. KARNERA

w St Andrä-Wördern obok Wiednia

Naturalne WINA węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca 3 Handel HERBATY Edmunda Riedla Lwów, Teatralna l. 8.

13 NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Najtaniej

znakomite aromatyczne

HERBATY

silnie naciągające

Congo	pół kl. 1 zł. 60 ct.
Sonchong	„ „ 2 „ — „
Melange de London	„ „ 3 „ — „
Kaisow czarna	„ „ 4 „ — „

Najlepsze wysiewki herbaciane, pół kila 1 zł. 40 ct., 1 60 i 2 zł.

KAWY 8026

znakomite w smaku w woreczkach po $4^{3}/_{4}$ kg., opłacane do każdej stacji pocztowej w kraju

	1 klgr. zł.	woreczki $4^{3}/_{4}$ kg. zł.
Ceylon gruboz. wybier.	2.20	10.60
Ceylon najprzedniejsza	2.16	10.40
Ceylon średnia	2 08	10.—
Ceylon zielona	2.—	9.65
Ceylon perłowa	2.16	10·40
Mokka arabska	2.16	10.40
Jawa złota	2.16	10.40
Karrakas znak. w smaku	1.30	6.50

Leonard Solecki,

Lwów, ul. Batorego 2.

Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Poznańskie biuro nauczycielskie poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoce muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu. Nauczycielka Polki i Niemki po francusku mówiące, Bony Polki muzyk. Bony Niemki, muz. Bony freblówki. Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. N. Ginter, wyższa nauczycielka. Poznań, ulica Długa Nr. 14, I. piętro. 121

HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42

poleca

wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary w najprzedniejszej jakości i najtaniej. 50

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju EUGENJI WECKERÓWNEJ Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryuki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Kupię Folwark

kilkndziesięciomorgowy w dobrej glebie, zagospodarowany, z inwentarzem,

lub dam w zamian KAMIENICĘ do wyboru, albo dwupiętrową w Krakowie albo jednopiętrową we Lwowie, obie kamienice z wolnemi latami.

Zgłoszenia pod literą K. K. 400 przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego". 214

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.